Nr 6. Kraków 10 Stycznia — Sroda. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu" rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ 24 — „ 6 — „ 2 c. 25
do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU" — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU" przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, J. Wilda przy ul. Grodzkiej, Bióro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ul. Szewskiej N. 207 i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocz. austr.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU" p. Ant. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.— W Wiedniu p. A. Oppelik Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr 38 — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik Winc. Raczkowski, Rue du Pont de Lodi N 1.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler, w Wiedniu Z. Kotkowski, Stadt Auwinkel N. 3 i R. Mosse — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem L. Daube p. G. et Cor.

Kraków 9 stycznia.

Zachowanie reguł parlamentaryzmu, poprawność, a raczej prawidłowość konstytucyjna w Austryi jest jedynie, bez przechwałki narodowej powiedzieć to możemy, po stronie delegacyi polskiej. Świeży tego dowód przynosi zajęte w sprawie rezolucyjnej i ugodnej stanowisko dzisiejsze delegacyi polskiej. Rezolucya sejmowa, jakeśmy to już po kilkakroć wykazywali, weszła w kolej angielskiego bilu reformy. Prawidłowość ta konstytucyjna, z jaką postąpił p. Zyblikiewicz z swemi kolegami wnosząc rezolucyę, nie może być jednak rękojmią skutku, bo oni jedni tylko trzymają się reguł parlamentarnych, a wyjątek każdy, chociażby był najbardziej konsekwentnym, najbardziej zgodnym z zasadami parlamentaryzmu, tem właśnie, że się nikt z resztą ich nie trzyma, jest anachronizmem nierokującym powodzenia.

Jakoż na nasze postępowanie, które teoretycy wiernokonstytucyonalizmu wiedeńskiego powinniby nazwać *korrekt*, jakżeż oni odpowiadają? Czy oni według zasad praktyki konstytucyjnej równie jasne, szczere zajmują stanowisko, czy ich postępowanie zapowiada nam odmowę lub przyjęcie, albo też otwiera drogę do układu, tranzakcyi, w takich razach często praktykowanej? Nie, oni najpierw na nasze kategoryczne żądanie chcą odpowiadać w projekcie adresu podstępnym wybiegiem, nielogicznem związaniem dwóch całkiem odrębnych sobie spraw, anormalnością parlamentarną.

Żądanie nasze, bądź co bądź, doznało poparcia od tronu, poparcia, które może w praktycznem zastósowaniu okaże się bezskutecznem, ale które w zasadzie zatwierdziło, podniosło do wysokości programu rządowego, bo takim jest zawsze mowa tronowa, układ z Galicyą. Ustęp dotyczący stał w mowie tronowej samodzielnie, adres, który znów według wszelkich praktyk parlamentarnych, winien być wierną co do formy odpowiedzią na każde poszczególe zagadnienie, na każdą kwestyę poruszoną w mowie tronowej, winien tę samodzielność owego ustępu o Galicyi uszanować, jeśli adres ma być parlamentarnie *korrekt*.

W komisyi adresowej, która swoim składem najsmutniejsze przypomina czasy, inne podobno przeważa zdanie. Odrzucić po prostu i odmowną dać odpowiedź na ową alineę, byłoby, pojmujemy to, rzeczą niewygodną, bo okazywałoby sprzeczność Izby z mową tronową, a zatem z programem rządowym. Ale prosta afirmacya tego dążenia ugodnego co do Galicyi tak ogólnikowo wyrażonego, jeszczeby do niczego stanowczo mogła nie obowiązywać; na wybory bezpośrednie, nowelle i t. p. wymysły centralistyczne, znalazłoby się obok tego ustępu o Galicyi, osobne, wygodne miejsce, bo mowa tronowa niestety aż nadto zdawała się prowokować te żądania.

Lecz chęć związania sprawy galicyjskiej z sprawą bezpośrednich wyborów ma inne jeszcze pobudki. W Wiedniu nie rozumieją tranzakcyi i układu, bądź skutkiem nieufności, bądź też z tego poczucia, że nie mają prawa do ufności. Natomiast wydoskonalona tam jest sztuka sofisteryi politycznej, która fikcyę konstytucyjną chce popierać bezsensem parlametarnym. Takim bezsensem, taką sofisteryą polityczną jest wiązanie sprawy galicyjskiej z sprawą bezpośrednich wyborów, związanie tych dwóch ważnych kwestyj w jednym ustępie wspólnym. Zamiana, tranzakcya, której tym kosztem nigdybyśmy delegacyi nie doradzali, w ten sposób się nie zawiera. Jest to kruczek, że tak powiemy, więcej biurokratyczny niż parlamentarny, niezręczna szykana raczej dla upokorzenia przeciwnika, niźli dla jego zjednania.

Rezolucya sejmowa domaga się wyzwolenia sejmu z pod przewagi Rady państwa, rozgraniczenia na korzyść sejmu atrybucyi ustawodawczych. Bezpośrednie wybory mają być środkiem wiodącym do wręcz przeciwnego celu, do owego zapowiadanego wyzwolenia Rady państwa z pod zależności wyborczej od sejmów. Tranzakcya przeto na podstawie wzajemnych ustępstw w tych dwóch sprawach, łatwa dla centralisów, jest niemożebną dla nas bo to, cobyśmy tym kosztem uzyskali, byłoby zwodniczym nabytkiem, bo nawet to, co już dziś posiadamy, skutkiem całego przeobrażenia machiny konstytucyjnej runąćby wcześniej później musiało, gdyby istotnie bezpośrednie wybory w całej monarchii się rozwinęły i nowy zainaugurowały parlamentaryzm centralny. Układ mógłby być jeszcze loicznie możebny na podstawie zupełnej odrębności. Lecz o niej dziś nie ma mowy: wraz z *N. fr. Presse*, wszyscy sprzymierzeńcy *Dziennika Polskiego*, nawet pruska *Deutsche Zeitung* myśl tę wyśmiewa. Przeto rezolucya galicyjska nie rokując dziś układu i tranzakcyi, nieprzestaje być bilem reformy, ale reformy nie tylko na korzyść Galicyi, ale żądaniem reformy autonomicznej dla całego organizmu państwa.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 8 stycznia.

Wczoraj przed południem i dziś z rana obradował wydział adresowy. Na posiedzeniu nie było żadnego ministra, przynajmniej wczoraj. Członkowie wydziału żenować się wcale nie potrzebowali, bo byli między sobą, nie obawiając się, aby ich dwaj posłowie galicyjscy, pp. Zyblikiewicz i Czerkawski mogli przegłosować. Pomimo długich, nieuniknionych przy takiej sposobności rozpraw, wydział przyjął z małemi zmianami adres p. Herbsta. Oprócz poprawek stylistycznych, zmiany te dotyczą sprawy galicyjskiej i obrony krajowej. Pod pewnym względem polecono sprawozdawcy wyrazić w adresie „gotowość Izby" do załatwienia kwestyi galicyjskiej, pod drugim zaś względem umieścić ustęp osobny o potrzebie rozwoju instytucyi obrony krajowej. Usiłowania posłów naszych pp. Zyblikiewicza i Czerkawskiego, aby odłączyć sprawę galicyjską od sprawy wyborów bezpośrednich, nie odniosły skutku; było ich tylko dwóch, a centralistów 12.

Adres więc w tej mierze jest obostrzeniem mowy tronowej, czyli innemi słowy bardziej cesarskim od samego Cesarza. Przy ustępie pierwszym adresu, wyrażającym zaufanie Izby dla obecnego gabinetu, Polacy zajęli stanowisko wyczekujące, a wyraźnie mieli oświadczyć, iż do nieufności nie mają powodu wobec ustępu o Galicyi w mowie tronowej, że atoli muszą dopiero otrzymać dowody przychylności, zanim będzie mogła być mowa o zaufaniu. Filipikę przeciw czeskim żądaniom w 8mym ustępie adresu wydział zostawił nienaruszoną, lubo jeden z członków wydziału, były kolega p. Herbsta w gabinecie, miał się wyrazić: *in einer Adresse soll man nicht dociren*. Ogółem wziąwszy, adres się różni od mowy tronowej, raz że łączy sprawę galicyjską z reformą wyborczą, powtóre, że się domaga szybkiego przeprowadzenia reformy wyborczej, potrzecie, że pomija milczeniem zapowiedzianą nowellę, mającą zabezpieczyć Radę państwa od *striku* parlamentarnego. Filipikę przeciw Czechom nazywają wzorem niezręczności.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się w sobotę d. 13go b. m., a na porządku dziennym znajduje się dyskusya adresowa.

Hr. Gołuchowski i p. Ziemiałkowski mieli przyjechać do Wiednia.

Zwracam wam uwagę na list hr. Hohenwarta w dzisiejszym *Wandererze* umieszczony. Między ostrożnemi wierszami krótkiego listu wyczytać można, iż hr. Hohenwart nie lęka się procesu, jakim mu grozi *Deutsche Zeitung*.

Poznań 5 stycznia.

Śmierć Aleksandra hr. Przezdzieckiego bolesny oddźwięk znalazła w sercach naszych. Oprócz zasług jego, znanych i uznanych w całym kraju, liczył on tu wiele osobistych przyjaciół, kolegów z czasów uniwersyteckich w Berlinie, wtenczas nawet kilkoro wakacyj spędził w Wielkopolsce.

Projekt prawa ministeryalny, wymierzony na odebranie inspektoratu szkół duchownym, wywołał i tu nietylko słuszne oburzenie, ale i petycyę zbiorową do Izb przeciw projektowi się oświadczającą. Petycya ta wyszła z obozu, który o ultramontanizm w żadnym razie nie będzie mógł być oskarżonym, tem większe będzie więc miała znaczenie, a nam bardzo miłym jest objawem, że uczucie obowiązku katolickiego, afirmacya katolicka stała się ostatecznie u wszystkich koniecznością i serc i położenia naszego. Co do redakcyi petycyi możnaby pragnąć mniej cechy prowincyonalnej, więcej ciepła katolickiego, ale to rzecz formy; treść czyli cel petycyi wystarcza i wielce zadawalnia.

Petycya ta ukazała się w 1ym Nrze tegorocznego *Dziennika Poznańskiego* i już tysiące liczy podpisów. Co do *Dziennika*, przeniósłszy się do nowej drukarni, zyskał wiele, jak to przewidywaliśmy, pod względem druku, papieru itd. P. Kraszewski zasilił też Nr 1szy feletonem z powodu śmierci Aleksandra Przezdzieckiego, w którym okryty płaszczem przyjaźni zasłużonego zmarłego, znalazł sposób wymierzenia zwykłego żółciowego ciosu, przeciw *Przeglądowi Polskiemu*, oskarżając go o przyczynienie się do śmierci nieboszczyka. Gdyby sądy i krytyki dziennikarkie zabijały, toby p. Kraszewski musiał mieć obciążone sumienie, przynajmniej jak jaki bandyta z Apeninów. W każdym razie wyrzut podobny z ust jego jest więcej niż śmiałością.

Kuryer Poznański używa dotąd wielkiego powodzenia. Oprócz, że jest polskim, nie moglibyśmy nic więcej powiedzieć o jego charakterze, ale odznacza się wielką obfitością wiadomości i rozmaitością, co wielką liczbę publiczności zawsze zajmować będzie.

Wyglądano tu niecierpliwie pierwszych dni nowego roku, w których nasz Prymas zwykle udawał się do Berlina składać swe życzenia noworoczne rodzinie królewskiej, odrobić w najwyższych sferach najważniejsze interesa kościelne; wyglądano niecierpliwie, bo słusznie sądzono, że spełnienie tej podróży lub jej zaniechanie będzie najlepszym probierzem stosunków dostojników kościoła z rządem w obecnej chwili. Otóż, o ile słyszymy, JO. X. Prymas bynajmniej w tym roku nie wybiera się do Berlina, co dowodzi, że na dziś nie przypuszcza żadnego zwrotu z radykalnych torów, na jakie wszedł rząd niemiecko-pruski wobec kościoła katolickiego.

Paryż 3 stycznia.

(*B.*) Nowy Rok minął, a ceremonia przyjmowania dyplomacyi i władz cywilnych i wojskowych odbyła się jak na Rzeczpospolitą przystoi, skromnie i bez wystawy. Thiers uważając się zawsze za delegata zgromadzenia narodowego, pokazał i przy tej sposobności swoją uległość Zgromadzeniu, bo pierwszy udał się otoczony ministrami z powinszowaniem Nowego Roku do prezesa Izby p. Grévy. List ogłoszony dziś w *Officiel*, podpisany przez hr. Arnima, który z powodów czysto etykietalnych nie przyłączył się do ciała dyplomatycznego, dopełnił niejako braku kompletu noworocznego zwyczaju. Dzienniki optymistycznie zapatrujące się na sytuacyę a lubiące się zadawalniać błahemi formami, widzą w tym liście nadzwyczajnego zastępcę Niemiec, i w powinszowaniach jenerała dowodzącego wojskiem niemieckiem, stojącem załogą we Francyi, Manteuffla, niby rodzaj *mea culpa* Bismarka za notę z d. 7 grudnia. Jakto nie trudno dogodzić organom tego lekkiego umysłu francuskiego. Szczęście, że się znajdują inne dzienniki, które nie tak różowo widzą rzeczy.

Ajencya Havasa opisując przyjęcie noworoczne u Thiersa, dodała z przyciskiem, że marszałek Mac-Mahon był ciągle przy boku prezydenta Rzeczypospolitej. Miało to niby pokazać, że armia jest wylaną na rozkazy szefa tymczasowego Francyi. Mnie się jakoś zdaje, że to nie zupełnie prawdą, szczególnie, jeżeli komisya rewizyi stopni wojskowych nie przestanie się srożyć w korpusie oficerów, których ciągle degraduje, szczególnie zaś młodszych.

Mówiąc o wojsku, nie mogę pominąć, że Thiers ogromnie pracuje około reorganizacyi wojska. Regulują i uzupełniają kadry, gromadzą broń, szczególnie armaty, które w Anglii i w Ameryce skupują. Zdaje się, że Thiers przy dyskusyi nad kwestyą służby powszechnej chce imponować zgromadzeniu przedstawieniem stanu armii.

Wybory na opróżnione krzesła poselskie zbliżają się, a nim jeszcze ten list dojdzie rąk waszych już telegrafem dostaniecie wiadomość o rezultacie wyborów w Paryżu.

Tak jak przed trzema tygodniami pisałem, Wiktor Hugo jest kandydatem radykalnym w Paryżu, a partya umiarkowana razem z konserwatystami dopiero po różnem niepotrzebnem macaniu zaczynają się zgadzać na kandydaturę prezesa rady municypalnej Vautrain. Niektóre dzienniki bonapartystowskie jeszcze dziś nawet zakłócają opinię wyborców siejąc niezgodę. Oby to późne zgodzenie się na jedynego możebnego dziś współzawodnika Wiktora Hugo nie było przyczyną zwycięztwa radykałów. Trzebaby wysilenia nadzwyczajnego, by przeprowadzić Vautraina, a tu zamiast zgody jeszcze się kłócą. Prawda, żem sam słyszał z ust bonapartystów, że wolą Wiktora Hugo aniżeli Vautraina, bo ten jako człowiek rozsądny, umiarkowany i prawdziwy republikanin, tylkoby się przyczynił do ustalenia Rzeczypospolitej i rządów ludzi poczciwych. Wybór niedzielny w Paryżu ma wielkie znaczenie dla dekapitalizowanej stolicy, bo deputowany Vautrain znaczy możebny jeśli nawet nie niezawodny powrót zgromadzenia do Paryża, amnestyę i zniesienie stanu oblężenia, w ogóle uspokojenie umysłów. Wybór dobrowolnego wygnańca w Jersey miałby znaczenie wręcz przeciwne.

Na prowincyi wybory wypadną niemal zupełnie na korzyść republikanów, naturalnie, że na południu taki re ultat żadnej kwestyi nie podlega, szczególnie teraz, gdzie Gambetta objeżdża miasta, w których wybory odbyć się mają, i kandydatów republikańskich naznacza i poleca. Zwycięztwo republikanów wielką przyniesie siłę moralną lewicy a będzie zarazem pomocą dla rządu, który, jak wiadomo, przez usta Thiersa niedawno ponownie oświadczył, że szczerze chce próby Rzeczypospolitej. Wracam jeszcze raz do wyboru w Paryżu. Jak słychać, wielka część dzienników tworzących *Union parisienne* ma radzić wyborcom wstrzymanie się od urny wyborczej. Najgorsza rzecz, którą tylko wynaleźć można. Po takiem ustąpieniu konserwatystów wybór Wiktora Hugo byłby niezawodny.

Dzisiejsze posiedzenie zgromadzenia narodowego nie przedstawia nic zajmującego. Rozprawy toczyły się nad opodatkowaniem akcyj i obligacyj różnych towarzystw i przedsiębiorstw. Decyzyi nie było żadnej.

Wielkie wrażenie wywarł list arcybiskupa Dupanloup, w którym słynny ten kapłan daje dymisyę z godności Akademii francuskiej. Wypadek ten spowodowany był wyborem p. Littre, filozofa i filologa, materyalisty, jest pierwszym od istnienia Akademii. Niewiadomo, jak ta sobie w tym przypadku postąpi. Zdaje się, że dymisyi nie przyjmie, bo to godność nienaruszalna, jak *Journal des Débats* mówi. Powiadają atoli, że i Falloux ma również podać się do dymisyi.

Turystów i zwiedzających Paryż ucieszy, że rada municypalna uchwaliła przyznać 180.000 fr. wsparcia na *Jardin d'Acclimatation*, tego raju ogrodniczego w lasku Bulońskim. Dzięki tej zapomodze, ogród i menażerya naturalna (inny rodzaj menażeryi, jak w Schönbrunn koło Wiednia) odżyją. Już roboty około restaurowania tego zakładu, zniszczonego podczas podwójnego bombardowania Paryża, rozpoczęły się.

Księstwo Metternichowie opuszczają stanowczo Paryż; wczoraj sprzedawano ich powozy i konie, zupełnie jak po bankructwie wysokich ich przyjaciół, przesiedlonych do Chislehurst.

Gazeta Toruńska zamieszcza pismo następujące:

Odezwa do mieszkańców Prus Zachodnich.

Rząd pruski zażądał od posłów naszych w Izbie poselskiej, aby dali przyzwolenie swe na odebranie duchownym czuwania nad szkołami, w których uczą się dzieci nasze, a oddanie inspekcyi szkolnej w ręce władz rządowych.

Jakie ztąd dla religijnego wychowania dzieci wynika niebezpieczeństwo, to łatwo wyobrazi sobie każdy chrześcianin. Rozważmy nadto tylko, co wniosek rządowy w sobie zawiera, a niebezpieczeństwo zagrażające prawom rodzicielskim, szkołom i dzieciom tem wyraźniej da nam się poznać.

Nasamprzód tedy wniosek rządowy jest wtargnięciem w najświętsze prawa i obowiązki rodziców. Pan Bóg rodzicom, a nie rządowi dał dzieci; więc też rodzice mają prawo domagać się, aby dzieci ich wychowane były po chrześciańsku. To wychowanie chrześciańskie jest atoli wtenczas tylko zapewnione, jeżeli duchowni, jak dotychczas, tak i nadal, będą mieli prawo czuwania nad szkołami naszemi. Duchowni mają prawo, a nawet o-

Część literacko-artystyczna.

LISTY Z SYCYLII.

XIX.

Palermo.

Zmuszony różnemi okolicznościami opuścić prowincyę, znalazłem za powrotem w Palermo; niesłychane wzburzenie umysłów i dziwne położenie rzeczy. Stolica i cała prowincya znalazła się naraz bez władzy, pozostawiona wewnętrznej anarchii, opuszczona przez prefekta, kwestora, prokuratora królewskiego, prezesa trybunałów, pozostała bez rządu, jakby po nowej jakiejś wielkiej rewolucyi. Cała ta sprawa zajęła mocno europejską nawet prasę, spór ośmiomiesięczny jenerała Medici i prokuratora Tajani zwrócił na siebie uwagę niemal całego świata, a *Czas* podał także o niej wiadomości z *Gazety krzyżowej*. Ale jakkolwiek fakta były opowiadane w gazetach angielskich, francuskich i niemieckich dosyć dokładnie, to nie pojmowano doniosłości, jakie one wywarły na ogólne położenie wyspy. Organa rządowe z kwestyi systemu chciały uczynić kompromitującą jedynie kwestyę osób, by ukryć przed krajem i Europą smutny stan administracyi Sycylii; gdy tymczasem jeżeli osobistość grała jaką rolę, to że w żywszej walce trudno bardzo zupełnie jej uniknąć; lecz cała sprawa procesu wytoczonego kwestorowi Albanese obejmuje w sobie niejako pięcioletnie dzieje rządów włoskich w tej części dawnego królestwa neapolitańskiego. Nie wspomniałem jeszcze nigdy, że Palermo i cała prowincya znajdują się w wyjątkowem zupełnie położeniu i dawno już bardzo utrudniały nie mało czynności rządu. O ile w pierwszych latach jedności rewolucya wynosiła pod niebiosa Sycyliję i pochwał jej nie skąpiła, dyktator z Kaprery w sławnym swym manifeście „krajem wielkich inicyatyw" nazywał, król „jej rozum polityczny, patryotyzm i oświatę" podziwiał publicznie, o tyle, gdy spostrzeżono, że wyspa nie garnie się bynajmniej do nowego królestwa i nie przejmuje się wcale turyńskiemi i florenckiemi zasadami, uderzono na nią całą siłą, nie żałując szorstkich w parlamencie nawet przydomków i nie troszcząc się już bynajmniej o jej stan opłakany. Sycylia dla rewolucyi i rządu stała się „barbarzyńską, ciemną, klerykalną, niegodną wielkich narodowych idei i niepoprawną." Po zaburzeniach sześćdziesiątego szóstego roku wynikłych z ogólnego w wyspie niezadowolenia wprowadzono rządy militarne, które kilka miesięcy sprawował jenerał Cadorna, często w dziennikach „Murawiewem włoskim" nazywany; ale gdy sądy wojenne nic wykryć nie mogły, a jedynie wykazały, że powstanie nie było dziełem spisku, ani naprzód uknute, lecz wyrazem potrzeb i nieukontentowania ludności, odwołano dyktatora, nie zniesiono jednak zupełnie nadzwyczajnych atrybucyj gubernatora. Mała frakcya ludzi niemająca żadnego poparcia w kraju, ale nie bez wpływu u rządu dopraszała się, by wyjątkowy stan zaprowadzić, gdyż Sycylia żelazną jedynie ręką kierowana być może, a ministeryum wbrew konstytucyonalnym zasadom i włoskiemu statutowi przysłało do wyspy jenerała Medici na naczelnika wojsk, a zarazem prefekta Palermitańskiego, czyli władzę militarną połączyło w jednem ręku z administracyjną, albo, inaczej jeszcze, wprowadziło nieustający stan wojenny.

Od trzech więc lat stolica i prowincya stała jakby pod ciągłym pręgierzem, pozbawiona praw, jakie jej konstytucya zapewniała i zostawiona na łaskę prokonsula nieodpowiedzialnego, z nieograniczoną władzą z dyktatorskiemi niemal atrybucyami. Co gorsza Medici, jenerał garybaldowski, bez żadnego wyższego wykształcenia, nie miał pojęcia o administracyi, ale otoczony ludźmi, co bili przed nim czołem, by nim i krajem rządzić, uwierzył, że się stał wybawicielem Sycylii i do jej spokoju i szczęścia konieczny.

Prosty żołnierz dbał jedynie, by nowe powstanie nie ukazało się na wyspie; o wewnętrznym zarządzie nic nie wiedział, pozostawiając sprawy administracyjne swoim przyjaciołom. Łatwo zrozumieć, jakie z tego wynikły nadużycia: kto szedł ręka w rękę z prefektem wojennym, ten nie znał żadnych dla siebie przepisów, kto się ośmielił nie podzielać zupełnie przekonań jenerała, a bardziej jeszcze jego otoczenia, ten wiele musiał znosić prześladowań „w kraju wolności." — Przy systemie konstytucyjnym wszystkie władze administracyjne były niemal w zawieszeniu, ale starano się zawsze posyłać do Palermo sędziów i prokuratorów i wszystkich naczelników różnych gałęzi zarządu powolnych zupełnie ministeryum a dogodnych wprowadzonemu do wyspy systemowi. Ponieważ kraj był niepokojony bandami, przeto uorganizowano policyę na nowy sposób; a gdy w parlamencie zapytywano, kiedy Sycylia do zwykłego stanu powróci, rząd zastawiał się zawsze brakiem bezpieczeństwa publicznego, które zapewnić jest obowiązany mieszkańcom. Utworzono więc gwardyę miejską, gwardyę polną, policyę konną, policyę tajną, i całe niemal ministeryum policyi, by rozbójników wytępić a krajowi spokojność zapewnić. — Tylko że wszystko zasadzało się na słowach, a obietnica nigdy wykonaną nie została. Zaprowadzenie bezpieczeństwa w Sycylii nie było rzeczą łatwą, ale też nie było niemożebną; w ostatnich latach panowania Burbonów wyspa zapomniała była prawie o rozbojach, drogi publiczne były pewne, wypadki niezmiernie rzadkie, a kraj swobodnie odetchnął, dzięki uczciwej, dobrze wyćwiczonej a pod surową zostającej dyscypliną policyi. Rewolucya wszystkich używała środków, by zniesławić ówczesnego gubernatora, używającego powszechnego uszanowania na wyspie, gdyż wytępiwszy rozbójników, surowo przestrzegał porządku i energicznie przeszkadzał knowaniom turyńskim; ale dziś ci sami, co nań pisali artykuły po dziennikach włoskich i zagranicznych, nieraz wzdychają do jego rządów, a w kraju na oznaczenie spokoju i bezpieczeństwa weszło już w przysłowie „jak za czasów dyrektora *Manescalchi*." Nowy kwestor Albanese, prawa ręka i przyjaciel jenerała Medici, innego chciał użyć sposobu nie tylko we Włoszech próbowanego, który nigdzie pożytecznym się nie okazał, ale pewno nigdzie tyle szkody nie wyrządził, co w Sycylii. — Policyą wiejską i miejską, polną i tajną werbowano między więźniami lub skompromitowanemi w procesach kryminalnych, a przedewszystkiem z tak nazwanych śmiałków *mafiasi*. *Mafia* wyraz nowy, nie włoski, a dziś już urzędowy, oznacza pewne stowarzyszenie ludzi niemających stałego zajęcia, ale żyjących z pracy cudzej, czy to wyłudzając zapomogę, czy to przestrachem ściągając okup z mieszkańców, czy to napastując po prostu na drogach publicznych. Wykorzenione prawie przez gubernatora Manescalchi pojawiło się znowu po roku sześćdziesiątym, korzystając z zaburzenia rozgałęziło się, a dziś stanowi siłę, z którą rząd liczyć się musi. W Romanii po razy kilka zaprowadzano z tego powodu stan wojenny, w Sycylii szanowne to towarzystwo w miastach i na prowincyi stanowi prawa, wykonywuje sprawiedliwość i żadnej nie uznaje władzy. Główni ajenci są, znani dobrze, naczelnicy bynajmniej się nie kryją ale ludność więcej ich się obawia niżeli żandarmów i sądu, bo zemsta ich pewna, a nikt na prowincyi nie śmie ukarać winnego, by odpowiedzialności na siebie nie ściągnąć. Rząd ich używał zawsze do swych celów, demonstracyj, pokątnych działań, gdzie publicznie występować nie mógł, szczególniej opierał się na nich w czasie wyborów do parlamentu, a kwestor Albanese w nich położył swe nadzieje dla uspokojenia kraju. Rzecz się zdaje nieprawdopodobna, a jednak istniejąca; zwolennicy zaś rządowi dziś jeszcze dowodzą, że lepszego systemu wymyślić nie można było. Obsadzono więc posady policyjne ludźmi, znanemi w kraju ze swych wykroczeń, którzy nie potrzebowali zapewne pokątnie działać, ale śmiało i otwarcie prowadzić mogli swe rzemiosło. Gwardya polna i konna zamiast wzbudzać w ludności zaufanie, zapewnić powagę władzy, napełniła prowincyę przestrachem, a miejsce syndyków, naczelników municypalnych w większych i mniejszych *paesi*, jak *Figarazzi*, *Lereaza*, *Roccapalomba*, *Monreale* zajęli słynni ze swych bohaterskich czynów *mafiasi*. Władze sądowe jakkolwiek bardzo powolne wojennemu prefektowi czasami czyniły pewne uwagi, gdy w procesach kryminalnych napotykano członków policyi; lecz powaga kwestora, czasami nawet jenerał Medici brał ich w swoją opiekę, jako potrzebnych i bardzo użytecznych urzędników. Bywały wypadki bardzo częste, że zatrzymywano bieg spraw nadzwyczaj ważnych, by nie skompromitowano którego z przybocznych ajentów kwestora, a gdy świadectwa były nadto jasne, dowody nadto przekonywające, zacierano proces, indywidyum zaś weń zamięszane przenoszono na inną posadę, by wypadek się nie rozgłosił. Wszystko to się działo dla utrzymania spokoju i nie dopuszczenia zaburzeń podobnych, jakie w sześćdziesiątym szóstym cały ten nieszczęśliwy sprowadziły system. Ponieważ jednak kraj o rewolucyi nie myślał, bo nadto miał domowych kłopotów i znużony się czuł peryodycznemi, jak febra rewolucyami; wymyślano więc po razy kilka urzędowe spiski, by ministeryum przekonać, że Sycylią niepodobna inaczej rządzić. Odkrywano konspiracye, które po tygodniach pokazywały się prostym wymysłem, znajdowano beczki prochu przygotowane dla mającej niby wybuchnąć rewolucyi, które od lat kilku leżały w piwnicach opuszczonych; ale tymczasem prefektowi i kwestorowi posyłano adresa podziękowania „za ocalenie ojczyzny," wielbiono ich jako wybawicieli, ludzi przez opatrzność zesłanych dla wyspy, a wynikiem tego wszystkiego, że stan wyjątkowy prawie wojenny przechodził w konieczność dla stolicy i prowincyi.

Prawa zapewnione statutem obywatelom kraju nie miały żadnego znaczenia w Sycylii: policyi wolno było aresztować dowolnie bez zezwolenia sędziego, czynić poszukiwania po domach prywatnych bez powodu i przyczyny, zawieszać wydawnictwa dzienników bez wytoczenia procesów, nawet sekwestrować przychodzące z kontynentu książki. Pod pozorem burbońskich knowań wydalono z wyspy bez odnoszenia się do ministeryum szanowanych powszechnie obywateli, trzymano w więzieniu dziewięciu z kolei redaktorów katolickiego dziennika *Ape Iblea* bez wiadomości prokuratora, statystyka policyjna wykazuje setki osób, którym nie wolno było ruszać się z miasta pod karą więzienia, a często nawet, gdy trybunał uznał niewinność oskarżonego, kwestura, nie chciała uwolnić

bowiązek czuwać nad tem, aby dzieci nasze wychowane były po chrześciańsku; my zaś mamy prawo i obowiązek czuwać nad tem, aby duchownych nie pozbawiono sposobności wykonywania prawa i obowiązku swego.

Po drugie jest wniosek rządowy wtargnięciem w prawa Kościoła. Minister oświecenia p. Muehler żąda np. w liście napisanym roku zeszłego do X. biskupa warmińskiego, aby dzieci rodziców katolickich, które zwiedzają szkoły w Brunsberdze, uczęszczały na naukę religii udzielaną przez wyklętego z Kościoła nauczyciela religii. Na to Kościół nigdy pozwolić nie może; a jednak możeby i od nas czegoś podobnego zażądano, skoroby duchownym odjęto prawo czuwania nad szkołą, skoroby inspekcyę szkolną oddano ludziom świeckim ustanowionym na to przez tę samę władzę rządową, którą powyższe żądanie wyraziła w liście do X. biskupa warmińskiego. Kościół bronić się nie może przeciw zamiarom rządu; na nas więc spoczywa obowiązek bronienia Kościoła.

Potrzecie, czyż duchowni nasi, których kochamy i szanujemy, do których też dzieci nasze mają przywiązanie, i ku którym pałają miłością — czyż więc, powiadamy, duchowni załużyli na to, aby im odebrano tę małą cząstkę praw ich względem szkoły, cząstkę praw, którą im pozostawiono dotychczas w inspekcyi nad szkołami? Nie, na to duchowni nie zasłużyli, owszem należy się im wdzięczność za to, że sprawowali urząd inspektorów szkolnych bez wszelkiego wynagrodzenia pieniężnego; nowi zaś inspektorowie szkół mają za to pobierać pensyę; dla tego też,

Poczwarte, odebranie duchownym inspekcyi nad szkołami a oddanie jej w ręce płatnych urzędników, byłoby obciążeniem nas pod względem podatków. Dość już ponosimy pod tym względem ciężarów, tak że raczej ułatwienia, a nie nowego obciążenia oczekiwaćby się należało. A więc i z tego względu przeciw wnioskowi rządowemu zaprotestować powinniśmy.

Z tych powodów postanowiliśmy prosić posłów naszych w Berlinie, aby nie przystali na odebranie duchownym prawa czuwania nad szkołami, i napisaliśmy petycyę, którą wczoraj ogłosiła *Gazeta Toruńska* w polskim i niemieckim języku. Tę petycyę wyślemy do Berlina, ale poprzednio jeszcze należy zebrać jak najliczniejsze pod nią podpisy. Drukowane egzemplarze petycyi i arkusze do podpisów wkrótce roześlemy na całe Prusy Zachodnie.

Nie dajmy odbierać sobie i Kościołowi prawa wychowywania dzieci po chrześciańsku, nie oddawajmy prawa tego rządowi, który, jak powiedzieliśmy powyżej, żąda, aby dzieci nasze pobierały naukę religii u wyklętego z Kościoła nauczyciela religii! Podpisujmy wszyscy petycyę; zajmijmy się też sprawą tą spiesznie, by czas nie uszedł i by nie było za późno; a możemy być pewni, że rząd zamiarów swych nie osiągnie, a my przekażemy dzieciom naszym prawo wychowania chrześciańskiego i przekażemy im przykład, jak bronić należy praw rodzicielskich i praw Kościoła.

Toruń 5 stycznia 1872 r.

Maciejewski, Biberstein-Zawadzki, Szymański, Pyttlik, nauczyciel, *Damski, Oborski, Pohl, Cieszyński Karol, Kiniaszkiewicz*, nauczyciel, *Żerko*, nauczyciel, *St. Rydzyński, Tyrkowski, St. Taranowski, Philip, Andrzej Rupiński, H. M. Olszewski, L. Bułakowski, Adam Szwaba, Jan Sutorowski, Ed. Wittmann, M. Arendt, J. Skowroński, J. Czajkowski, Antoni Filipowski, Daniel Zalewski.*

NPan mianował byłego profesora i zarządcę gospodarstwa instytutowego w wyższym agronomicznym zakładzie naukowym w Ung. Altenburg Wacława Heckego dyrektorem wyższym stadniny rządowej w Radowcach.

Wiedeń d. 8 stycznia. Według wiadomości telegraficznych wczoraj otrzymanych, następne posiedzenie Izby deputowanych odbędzie się w sobotę d. 13 bm. Do tej chwili, jak się zdaje, ukończone będą obrady nad adresem w wydziałach obu Izb. Wydział Izby deputowanych rozpoczął je już wczoraj; treść adresu podał korespondent nasz wiedeński w liście wczoraj zamieszczonym. Odwołując się przeto na treść już znaną, zapisujemy tutaj wiadomości o rezultacie dotychczasowych obrad. Wydział zgodził się tedy na połączenie spraw galicyjskiej i reformy wyborczej, polecił tylko sprawozdawcy Dr. Herbstowi, aby w ustępie odnoszącym się do Galicyi wyraził gotowość Izby do załatwienia sprawy galicyjskiej, i zamieścił ustęp o obronie krajowej, o czem, jak wiadomo, p. Herbst zupełnie przemilczał. Ustęp wymierzony przeciw Czechom a bardzo gwałtowny uchwalono. W ogóle ukończono obrady nad pierwszą połową adresu, pozostaje tylko jeszcze druga połowa, z którą wydział z pewnością upora się do soboty. Wydział adresowy Izby wyższej rozpoczyna swe obrady nad projektem adresu, przez hr. Antoniego Auersperga wypracowanym dopiero we środę.

Na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby deputowanych, pierwsze miejsce zająć mają obrady nad adresem. Dr Herbst ma prócz tego uczynić wniosek, aby wybrać wydział konstytucyjny, któremu poruczoną zostanie do sprawozdania rezolucya galicyjska. Obrady nad adresem będą, jak się spodziewać można, bardzo ożywione, nie jedna bowiem sprawa poruszoną zostanie, która już teraz w dziennikach na tak sprzeczne natrafia zapatrywania, że trudno przewidzieć, w jaki sposób sprzeczności te usunięte zostaną. Szczególniej zaś owa znana nowella do ustawy wyborczej jest przedmiotem dyskusyi; czytając wnioski z niej wyprowadzane i uzasadnienia, któremi dzienniki centralistyczne chcą ją usprawiedliwić, mimo woli przychodzi na myśl, że źle tam być musi, gdzie się w takiej ustawie szuka pomocy. Niektórzy z jej obrońców nie tają nawet, że stworzonym przez nią będzie precedens, którego skutki zwrócą się kiedyś przeciw nim samym. Prócz tego zajmuje ciągle dzienniki kwestya wyborów bezpośrednich. Chodzi teraz bowiem o to, czy one przyjdą pod obrady podczas obecnej sesyi, czy nie. Jeden z dzienników wiedeńskich pisze pod tym względem: „Donosiliśmy, że sprawa wyborów bezpośrednich prawdopodobnie na tej sesyi rozstrzygniętą zostanie. Wynikałoby z tego, że sesya Rady państwa potrwa dłużej, co też istotnie ma nastąpić. W takim razie w przyszłym miesiącu nastąpiłaby przerwa w posiedzeniach, w której rząd przygotowałby szereg ważnych projektów ustawodawczych.

W sprawie wyborów bezpośrednich donoszono już, że ministerstwo spraw wewnętrznych przygotowuje projekt ustawy. Mowa tronowa zapowiedziała, że rząd w stosownej chwili podniesie sprawę wyborów bezpośrednich. Rezultat obrad adresowych, a przedewszystkiem przebieg rozpraw w wydziale konstytucyjnym nad rezolucyą galicyjską, stanowisko stronnictw, które do tej pory jasno określone zostanie, wreszcie decyzya Rady państwa o ustawie o wyborach bezpośrednich z konieczności, która niezadługo przez rząd przedłożoną zostanie, rozstrzygną zapewnie kwestyę, czy ustawa o wyborach bezpośrednich jeszcze na tej sesyi przedłożoną zostanie Izbie deputowanych. Do tej chwili sytuacy wyjaśni się niezawodnie o tyle, że będzie można obliczyć, czy ustawa o wyborach bezpośrednich uzyska w Izbie większość $^2/_3$ głosów.“

— Od niejakiego czasu dzienniki centralistyczne wiedeńskie poruszały i popierały myśl o wprowadzenie hr. Hohenwarta w stan oskarżenia, widząc w postępowaniu jego, kiedy był ministrem, zamiar uczynienia zamachu na konstytucyę. *Narodni Listy* odpowiedziały na to, iż hr. Hohenwart wcale się tego obawiać nie potrzebuje, gdyż z papierów swoich łatwo przyjdzie mu udowodnić, iż artykuły zasadnicze czeskie ułożone zostały między Czechami a samym cesarzem, on tylko był w całej tej akcyi pośrednikiem. *Wanderer* ogłasza dzisiaj w tej sprawie następujący list hr. Hohenwarta:

„Niektóre dzienniki wiedeńskie, jakie otrzymałem wczoraj, zajmują się artykułem *Narodnich Listów*, podającym wiadomość o tem, cobym z papierów moich mógł udowodnić w razie wytoczenia przeciw mnie skargi. Widzę się w skutek tego spowodowanym prosić szan. Redakcyi o zamieszczenie oświadczenia, że o wspomnianym artykule *Narodnich Listów* dowiedziałem się dopiero z dzienników wiedeńskich, że ani temu dziennikowi ani nikomu nie pozwalałem przeglądać moich papierów, lub ogłaszać tego, cobym zrobić zamyślał, gdyby mnie wprowadzono w oskarżenie. Niechaj mi więc wolno będzie pozostać zdala od wszelkich dziennikarskich kombinacyj.

Gmunden 7 stycznia.

Hr. *Karol Hohenwart.*

Rosya.

Sprawa intryg Katakazego posła rosyjskiego w Washingtonie, jak wiadomo, skończyła się odwołaniem go z zajmowanej posady. Na energiczną wszakże notę Stanów Zjednoczonych z 16go listopada odpowiedział książę Gorczakow notą adresowaną do posła amerykańskiego Curtina następującej treści:

Petersburg 21 grudnia 1871.

Miałem zaszczyt otrzymać depeszę napisaną do WPana przez p. Fisha z 4 (16) listopada, której odpisu stosownie do otrzymanego zlecenia Pan mi udzieliłeś.

Przykra sprawa odnosząca się do p. Katakazy, powstała i rozwinęła się w czasie mej nieobecności. Wróciwszy do Petersburga rozpoznałem dokładnie wszystkie szczegóły. Zarządzający cesarskiem ministerstwem spraw zewnętrznych tajny radca Westmann nie odrzucając żądania rządu związkowego, wyraził tylko życzenie, ażeby ze względów przyzwoitości i dogodności, p. Katakazy dalej wypełniał swe obowiązki podczas przebywania w Stanach Zjednoczonych W. Ks. Aleksego. Rząd związkowy ocenił te zapatrywania, w skutek czego p. Katakazy otrzymał zlecenie powrotu do Rosyi natychmiast po opuszczeniu Ameryki przez Jego Wysokość, a zarazem został uwiadomiony, iż więcej nie powróci na swą posadę.

Zdawało się, że po zgodzeniu się rządu cesarskiego na wszystko, czego w swych oświadczeniach domagał się rząd związkowy, należało uważać tę sprawę za załatwioną odpowiednio do wymagań życzliwości zachowywanych pomiędzy gabinetami. Nie bez przykrości też dowiedziałem się o zamianie listów na miejscu, które według mego przekonania nie miały celu i w których nie dość zachowano poważania i szacunku, do jakich miał prawo poseł rosyjski jeszcze pełniący swe obowiązki.

Udzielone nam przez WPana z polecenia p. Fisha komunikacye, dzielą się na dwie części: jedna z nich odnosi się do odwołania p. Katakazego, względem czego, jak już powiedziałem, myśmy przystali na żądania Stanów Zjednoczonych; druga zaś zawiera oskarżenia przeciw niemu. Ta druga część czyni ministerstwo cesarskie sędzią postępowania p. Katakazego.

Weźmiemy ją pod wszechstronną uwagę.

Muszę jednak oświadczyć, iż na wiele wniesionych przeciw sobie zażaleń p. Katakazy już przedstawił w swych raportach najbardziej stanowcze zaprzeczenia, odebrane przez nas pierwej, zanim dowiedzieliśmy się o depeszy p. Fisha.

Cokolwiekbądź pojęcie o prawie o tyle jest rozszerzone w Stanach Zjednoczonych, że p. sekretarz stanu niewątpliwie nie przypuszcza, abyśmy mogli odstąpić od zasadniczej podstawy sprawiedliwości, wydając wyrok przed wysłuchaniem obwinionego.

Musimy zatem obecnie wstrzymać się od wyrażenia naszego zdania. Panu Katakazemu będzie dozwolono przedstawić wszystkie dowody dla swej obrony.

Jestem pewny, że taki sposób postępowania zostanie należycie oceniony przez rząd związkowy, a z drugiej strony zachowuję przekonanie, że jakkolwiek przykrą jest ta sprawa, nie zmieni ona w niczem uczuć zadawnionej i szczerej przyjaźni łączącej oba państwa, tem więcej, że uczucia te jeszcze niedawno tak świetnie się zatwierdziły przez serdeczne przyjęcie, z jakiem lud amerykański witał syna mego dostojnego Monarchy.

Przyjm WPan itd.

— Niedawno pisaliśmy o utyskiwaniach wywołanych przez nową taryfę pocztową, mianowicie pod względem ogromnego zwiększenia ceny za przesyłkę książek, które zaliczono do zwykłych przesyłek nie udzielając żadnéj ulgi. Towarzystwo oświaty ludu podało z tego powodu memoryał do ministerstwa zawierający dokładne obliczenia, iż przy takiéj taryfie pocztowéj wszelkie pisma ludowe i książki dla ludu nie będą mogły wcale wychodzić, gdyż ceny ich takby się powiększyły, żeby wydawnictwa utrzymać się nie zdołały. Ministerstwo nie miało uwzględnić podania i nie zmienia uciążliwéj taryfy, ale wyjątkowo zamierza udzielić Towarzystwu ludowéj oświaty prawo bezpłatnego przesyłania książek dla ludu, i zniżyć opłatę od innych książek wysyłanych przez Towarzystwo.

— Połączenie starokatolików z prawosławiem żywo zajmuje rząd rosyjski. Po przyjęciu udziału w zjeździe monachijskim i odczytach profesora Osinina, następuje nowa próba, zakładają w Petersburgu i Moskwie „Towarzystwo duchownéj oświaty“ mające na celu popierać i przygotowywać zamierzoną unię. Do Towarzystwa petersburskiego miało przystąpić wielu wysokich urzędników. Wiadomość tę można uzupełnić odwrotną stroną liberalizmu prawosławnego. Obecnie zwrócono uwagę na zmniejszenie liczby uczniów w akademiach i seminaryach duchownych; są takie zakłady, do których w tym roku szkolnym ani jeden nie zapisał się uczeń. Z drugiéj strony dzienniki rosyjskie donoszą o prześladowaniach jakim podlegają pracowici seminarzyści, a to dla tego, że pracujących uważają za kandydatów do uniwersytetów, nie cieszących się poparciem duchowieństwa prawosławnego. Odpowiada to zupełnie porównaniu profesora Osinina prawosławia do uschłego drzewa na wewnątrz. Zkąd więc pretensya do puszczania gałęzi na zewnątrz? Polityczne cele rządu, a nie dobro wyznania, jest tu jak wszędzie istotną pobudką agitacyj.

— Za przykładem danym z góry przez *Goniec Urzędowy*, poszły niektóre inne dzienniki rosyjskie i wypierają się niby panslawizmu, ale w podobny zupełnie sposób, jak to uczynił organ urzędowy, czyli że wyparcie się samo potwierdza panslawizm. *Odeskij Wiestnik* np. utrzymuje, że panslawizm jest strachem niemającym życia, prostym frazesem takim jak pangermanizm, ale zarazem dodaje: „wszelka próba zbliżenia naszych współplemieńców z południa, wschodu i środka Europy jest dla nas niezawodnie nader sympatyczną, lecz odtrącamy panslawizm jako dogmat międzynarodowy. Brać złudzenia za prawdę, nie odróżniać życzeń od wypadków historycznych i prawdziwego położenia rzeczy — oznacza zawsze brak doświadczenia w sprawach politycznych. W polityce trzeba się zawsze liczyć z faktorami — obrazy fantazyi sangwinicznej przynoszą tylko zepsucie.“

— Do Petersburga przybył Bożydar przyrodni brat księcia Czarnogórskiego, który zamierza przebywać w Rosyi długi czas dla studyowania tamtejszych stosunków. Z Petersburga uda się on do Moskwy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 stycznia. Na posiedzeniu Oddziału nauk moralnych w Towarzystwie naukowem mającem się odbyć we środę 10go b. m. o godz. 6ej wieczorem, czytać będzie X. Waleryan Serwatowski, dziekan i proboszcz kościoła Ś. Piotra: „O pierwotnych tradycyach najdawniejszych patryarchów rodu ludzkiego, czyli porównanie zasad Zoroastra z zasadami Staro-Hebreów“; prof. Szujski zda sprawę z nadesłanej rozprawy „Krakus, cesarz Słowiański“, a jeśli czas pozwoli, bibliotekarz uniwersytetu Karol Estreicher odczyta „Rzecz o pracach i zasługach naukowych Jana Kantego Szlachtowskiego.“

— Izba handlowo-przemysłowa wybrała wczoraj prezesem swoim na rok 1872 jednomyślnie p. Teodora Baranowskiego; a wiceprezesem jednomyślnie p. Juliusza Augusta Johna.

— Lista osób ukwalifikowanych na sędziów przysięgłych w sprawach drukowych na rok 1872, jest w myśl ustawy z d. 9 marca 1869 wystawioną w biurze prezydyalnem Magistratu do przejrzenia od d. 9 do 16 stycznia w godzinach od 9ej do 12ej przed południem i od 4ej do 6ej po południu dla przejrzenia i zaniesienia w ciągu tego czasu reklamacyj, czy to w razie opuszczenia osoby mającej kwalifikacyę na sędziego, czy też dla uwolnienia się od tego obowiązku. Reklamacye te rozstrzyga Rada miejska i o uchwale swej zawiadamia osoby dotyczące.

— Na wystawie Towarzystwa Zachęty Sztuk pięknych w Krakowie znajdują się obecnie, portret Adama Mickiewicza przez Artura Grottgera, i szkic przypisywany Dominichinowi, ofiarowany w r. 1848 Mickiewiczowi przez miasto Medyolan. Obie te drogie pamiątki po śp. Adamie były dotychczas własnością syna jego Władysława. Ostatnie wypadki paryskie zadały mu tak srogie materyalne ciosy, że widzi się zmuszonym rozstać się z niemi, równie jak to już uczynił z rękopismem „pana Tadeusza,“ który znalazł równie szlachetnego jak zdolnego ocenić wartość tej pamiątki nabywcę.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych pospieszając na wezwanie p. Władysława Mickiewicza, otworzyło swoje sale dla wystawienia tych dzieł sztuki i zarazem drogich pamiątek, na widok publiczny, ciesząc się nadzieją, że i one znajdą lubowników, którzy potrafią ocenić ich podwójną wartość, i zechcą zarazem przyjść w pomoc synowi wielkiego poety w ciężkiem jego położeniu.

Oprócz wyżej wzmiankowanych przedmiotów przybyły na wystawę: dwa portrety pastelowe przez hr. Wodzicką; Rubensa portret, kopia panny Geppertownej; „Gęsiarka“ Waleryana Brochockiego; dwa portrety A. Grabowskiego; „Rankiem w puszczy“ J. Chełmońskiego; głowa, studyum Soldenhofa w Monachium.

Przytem donieść możemy, że członek Dyrekcyi p. Aleksander Makowski złożył z powodu zdrowia obowiązki sekretarza Towarzystwa, a przyjął je na siebie członek Dyrekcyi p. Antoni Zaleski.

— Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego pisma:

Pisząc artykuł w „Części literacko-artystycznej“ w N. 5 *Czasu* z d. 9 stycznia p. t. „Konfederaci Barscy Mickiewicza na scenie krakowskiej,“ myli się bardzo p. Leon Kapliński, mieszając smutek, poczucie godności Polaka i prawdziwy entuzyazm w głębinach serca, z obojętnością, z chłodem, owiewającym młodzież akademicką, która zdumiona nowym tym płodem nieocenionego naszego gieniuszu, milczeniem dała najlepszy dowód, jak wysoko ceni samo dzieło mistrza tak znakomitego i zapomniała dla niego o koryfeuszach sceny, nie dając co kilka minut hucznych oklasków.

Kraków dnia 9 stycznia 1872.

Z szacunkiem

Seweryn Sokalski, sł. fil. na Wszech. Jagiel.

— Ogólne zgromadzenie członków czynnych i honorowych Towarzystwa muzycznego „Muza“ odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Sw. Jana d. 14 stycznia o godz. 3éj po południu. Porządek dzienny obejmuje: Odczytanie sprawozdania rocznego, zmianę statutu i wybór zarządu.

— *Kraj* biorąc asumpt z artykułu naszego z 4go b. m., w którym zwracaliśmy uwagę na broszury o Rosyi pisane i na wpływ, jakiby na ogólne usposobienie umysłów mieć mogły, cytuje z nas oderwany ustęp, aby dowieść, że *Czas* się zmienił i został... panslawistą. *Kraj* zarzucający *Czasowi* zmianę opinii, panslawizm, jeśli nawet nie prawosławie — to zaprawdę pocieszna. Zostawiamy wolne pole jego dyalektyce, będąc całkiem spokojni, że o tem nie przekona ani swoich czytelników, ani nawet siebie samego — a jeszcze mniéj Moskali.

— Namiestnik nadał opróżnione stypendyum przeznaczone dla medyków z funduszu naukowego: Błażejowi Uchaczowi i Jerzemu Kąkolniakowi, słuchaczom pierwszego roku medycyny, pierwszemu w Krakowie, drugiemu w Wiedniu.

— Józef Czyż, znany złodziej kieszonkowy, przytrzymany został w piątek na kradzieży chleba.

— Dwoje ludzi wiejskich przyniosło w piątek do złotnika p. Sendera Rippa pod L. 5 na Stradomiu dwie łyżki srebrne, głoskami M. B. znaczone, chcąc je sprzedać, i żądali za nie tylko 6 złr. Ripp podejrzywając, że łyżki skradzione, posłał dać znać policyi, lecz posiadacze łyżek zmiarkowawszy, o co chodzi, zostawili łyżki a sami wynieśli się. Mówili tylko, że pochodzą z Królestwa Polskiego i że łyżki te znaleźli. Łyżki złożone są w depozycie sądowym.

— Ludwika Marechal, licząca lat 41, z Belgii, dawniej służąca, obecnie bez obowiązku, będąc w stanie nietrzeźwym, rzuciła się wczoraj na ulicy Lubicz na szyny przed nadchodzącym pociągiem, lecz dostrzeżono ją i nie bez oporu odciągnięto.

— W niedzielę przytrzymano na strychu domu pod L. 247 przy ulicy Żydowskiej Julię Korakową, żonę tapicera, gdy spakowawszy rzeczy właściciela domu p. Stanisława Kopczyńskiego, chciała się wynieść. Ze śledztwa wykazało się, że Korakowa skradła dniem poprzednio w domu pod L. 342 przy ulicy Floryańskiej serwetę i wiktuały. Była ona już karaną za kradzież i aresztowaną kilkakrotnie, a włóczy się za jałmużną z talerzem i krucyfiksem, niby zbierając datki na pogrzeb ubogiej kobiety.

— *Gaz. Narod.* donosi, że p. Miłaszewski odstąpił od kontraktu teatralnego z Wielką nocą r. b. za wynagrodzeniem 9.000 złr. Gazeta rzeczona posądza wszystkich do koła, ktokolwiek o teatrze lwowskim pisze, że chcą być konkurentami syna jej właściciela p. Dobrzańskiego, bo nawet lwowskiego felietonistę *Czasu*, dla tego, że nie chciałby, aby aktor był przedsiębiorcą teatru, pomawia o ubieganie się. Gazeta w obronie młodego p. Dobrzańskiego przytacza za przykład, że Chęciński w Warszawie najlepiej kieruje teatrem, a jest artystą dramatycznym. Przecież nasz lwowski felietonista nie chciałby oddawać reżyserstwa człowiekowi niefachowemu; inna zaś rzecz reżyserstwo, a inna przedsiębiorstwo teatru.

— Donoszą nam z Wieliczki, że przedstawienie teatru amatorskiego d. 6 bm. na dochód czytelni ludowej powiodło się tam najzupełniej. Grano „Zemstę korsykańską,“ „Ulicznika Warszawskiego“ i „Po wystawie paryskiej.“ Korespondent oddaje wielkie pochwały amatorom i grę ich rozbiera; czego nie możemy jednak powtórzyć, gdyż nazwiska amatorów usuwają się od jawności.

— W dzień Trzech Króli i nazajutrz w niedzielę odczytano w Poznaniu z ambon okólnik Arcybiskupa naznaczający w dniach 7, 8 i 9 stycznia po południu po wszystkich kościołach nabożeństwo uroczyste z wy-

---

swej ofiary. I gdy domagano się sprawiedliwości, proszono o wytoczenie procesu, a dowody, o świadków w państwie konstytucyjnem nie odpowiadano nawet na prośby; przed krajem usprawiedliwiano te nadużycia potrzebą zachowania bezpieczeństwa publicznego. Gdy dzienniki mocno zaczynały się uskarżać a narzekania dochodziły do Florencyi, jenerał Medici lub kwestor Albanese podawał się do dymisyi, z miasta jechała deputacya złożona z przyjaciół prefekta, ministeryum nie zadało sobie nigdy pracy poznać prawdziwego stanu wyspy, i opiekuni Sycylii zawsze dawali się uprosić, pozostawali na swych posadach i dalej dobroczynne sprawowali rządy. Ale ponieważ w ostatnich czasach trybunał uniewinniał prawie zawsze oskarżonych przez policyę, a wszystkie procesa kryminalne dla braku dowodów nie mogły być przeprowadzane, kwestura umyśliła sama sobie wykonywać sprawiedliwość i cicho pozbywać się podejrzanych osobistości. Znany jest fakt zabicia z rozkazu kwestora niejakiego obywatela z Monreale, *Termini*, i wyrzeczone słowo naczelnika gwardyi polnej, które przejdzie do potomności „Pretorze nie dziw się, gdy słyszeć będziesz strzały, bo to dla dobra publicznego.“ Nareszcie, gdy proces się rozpoczął i policya widziała się mocno skompromitowana, znowu dla dobra publicznego pozbyła się dwóch głównych świadków, którzy przeciw kwestorowi ważne bardzo mogli poczynić zeznania, dwóch braci, młodych ludzi, lubianych w okolicy i znanych z uczciwego i pracowitego życia.

Prokurator królewski Tajani człowiek zdolny i zręczny, od lat dwóch mianowany, widział nadużycia i skutki ich szkodliwe, ale nie czuł się dosyć silny, by wystąpić otwarcie. Zbierał więc dowody, a tymczasem w dziesięciu listach do dziennika *Riforma* po mistrzowsku przez kogoś ze swoich przedstawił położenie nieszczęśliwe kraju. Gdy padł na trop sprawy zabójstwa *Termini*, zażądał od ministeryum pozwolenia wytoczenia procesu kwesturze i rozpoczął urzędownie śledztwo. Wiadomo, że potrafiono we Florencyi sprawę tę nawet zagłuszyć, że po publicznym skandalu przyznano słuszność jenerałowi Medici, który nawet w tych dniach tryumfalnie powrócił do Palermo; ale co ciekawe, że przyjaciele kwestora bynajmniej nie zaprzeczają faktów, nie bronią się od nadużyć, i przyznają się nawet do zabójstw, ale dowodzą, że to był jedyny sposób zaprowadzenia spokoju i bezpieczeństwa publicznego, wtedy nawet zapewne, gdy niewinnych i spokojnych mieszkańców pozbawiano życia. Otóż w przyszłym liście faktami odkrytemi, cyframi policyjnemi i statystyką sądową będę się starał pokazać, ile kraj zyskał na trzechletnich rządach wojennych i jak niebezpiecznie rząd postępuje, nie chcąc uwzględnić położenia wyspy i przedłużając ten stan wyjątkowy mogący po ostatnich wypadkach przy ogólnem niezadowoleniu wywołać znowu dni wrześniowe.

J. P.

Jenerała Henryka Dembińskiego

PAMIĘTNIKI

O POWSTANIU W POLSCE

r. 1830—31.

(Ciąg dalszy).

Skoro armia ustąpiła, udałem się do Poznańczyków, rzuciłem się na słomę, aby nieco spocząć, i wysłałem szukać przewodnika, któryby mię wyprowadził tak, ażebym plac bitwy w lewo mógł okrążyć; parę godzin zeszło nim ten przewodnik przybył. Weszliśmy drożyną piaszczystą w bagno, do którego tyłem armia nasza podczas bitwy przypierała. Lecz droga tak szła, że już świtać zaczęło, gdyśmy naprzeciw mostu pod Ostrołęką się znaleźli. Widziałem kilku chłopów zbierających broń na pobojowisku, i ci, sądząc, że z innej strony przybywam, opowiadali mi, że tu w wilią wielka bitwa odbyła się.

Z lewej strony mostu, patrząc ze strony naszej, jest rodzaj półwyspu dosyć wyniosły. Widziałem całe to wzgórze gęstemi kolumnami żaru po ogniskach okryte, lecz bliskość ogniów okazywała widocznie, że tu wojsko obozować nie mogło i że ognie były założone jedynie dla wprowadzenia nas w błąd. Oprócz tego żywej duszy, ani przy tych ogniskach, ani na około obozu, widzieć nie było można. Te ostatnie spostrzeżenia zrobiłem już, minąwszy most, i gdym prawie od północnej strony obóz ten mijał. Wracać dla sprawdzenia tego wyraźnego cofnięcia się armii nieprzyjacielskiej niepodobna mi było, mając sto-trzydzieści-pięć koni, i misyę nader ważną. Korzystałem z gruntu, po którym maszerowałem, aby się do niego stosować, to jest, gdzie grunt był twardy i tentent koni przez to mógłby się dać słyszeć, postępowałem stępo; na piaszczystym zaś polecałem oddziałowi trzymać pałasze z pochwami daleko od konia, aby wszelkiego szczęku broni uniknąć. Około Nowogrodu spotkałem się z dywizyą Giełguda, między tem miasteczkiem a Łomżą. Była godzina pierwsza, choćem kłusem często maszerował, co okazywało, że ledwie nazajutrz byłby mógł Giełgud zdążyć pod Ostrołękę.

Dobroduszny, i ledwie nie powiem wspaniałomyślny Giełgud przyjął mnie nader uprzejmie; lecz ja pamiętny ostrych wyrzutów, które mu w Miastkowie i dochodząc do Łomży zrobiłem, i obracając się do jenerałów i pułkowników otaczających go, rzekłem: *„Moi panowie, widzicie, jak mnie jenerał Giełgud przyjmuje. Okazuje mi to wyższość jego duszy; ja jednak czuję, i w obecności wszystkich panów, jak najmocniej go przepraszam*“. Zrobiło to scenę powszechnego wzruszenia. Uściskaliśmy się wszyscy wzajemnie, po czem zaczęła się narada, co robić dalej. Nie co do dyrekcyi jaką brać mamy, bo ta oczywiście z samej treści rozkazu wypływała, lecz były potrzeby w dywizyi, których Giełgud od rządu zażądał, np. pieniędzy żadnych na żołd nie było. Mnie samemu nie był Skrzynecki w stanie żadnych pieniędzy z kasy udzielić. Jedynie kieszenie prywatne złożyły się na czterysta dukatów, z któremi na Litwę maszerować miałem. Gdy przyszło wysyłać oficera z tem żądaniem, liczba kandydatów była nader wielką, tak się każdy obawiał tej wyprawy. Tego samego dnia stanęliśmy w Stawiszkach. Ujechałem tego dnia dziesięć mil na starym pożyczonym koniu i na którym już w wilią bitwę pod Ostrołęką odbyłem. Gdyśmy doszli nazajutrz do Szczuczyna, widząc w marszu, w jakim nieporządku postępowała dywizya, prosiłem Giełguda, aby przemówił i oficerów nakłonił do porzucenia bryczek swoich, również i żołnierzy do pozbycia się zrabowanych rzeczy na bagażach gwardyi, coby nie przeszkadzało nam w marszu. Po przemówieniu Giełguda zabrałem sam głos i powiedziałem: „Moi panowie, wierzajcie doświadczeniu memu, odbyłem kampanię rosyjską a następnie i saską, i nigdy nie widziałem kolumn wojska tak obciążonych, jak dywizya nasza. W imieniu dobra ojczyzny wzywam was, porzućcie wszelkie wygody osobiste“. Dnia 27 maja doszliśmy do Grajewa, gdzie stał korpusik mój pod dowództwem pułkownika Sierakowskiego.

Wielką radość okazał korpus z przybycia mego. Sierakowski oznajmił nam, że Sacken Rajgród raczej pozycyę za Rajgrodem mocno oszańcował. 28go ruszyliśmy do Rajgrodu *). Jam prowadził przednią straż. Składała się ona z jazdy mojej wynoszącej około czterysta pięćdziesiąt koni, czwartego pułku strzelców pieszych i czterech dział. Niedługo po wyruszeniu z miejsca, spotkałem się z kozakami. Ustępowali oni z wolna. O pół mili od Rajgrodu spotkałem się z korpusem Sackena. Widać, że ten nic nie wiedział o przybyciu dywizyi, bo zbyt jawnie się okazało z rozporządzeń, które zrobił, że sądził iż tylko z korpusikiem Sierakowskiego teraz można mieć do czynienia. Właściwie wychodziłem z lasu, przez który długo maszerowałem, kiedy mnie Sacken strzałami działowemi przywitał. Przywołałem dwa z moich dział i na ogień jego zacząłem odpowiadać. Kanonada w tem miejscu trwała dosyć długo. Tymczasem zaczęła się na lewym moim flanku piechota rosyjska ukazywać. Wysłałem ku niej część mojej piechoty; lecz Sacken, który tu ledwie nie całą swoją piechotę był wyprowadził atakiem na bagnety, piechotę moją odparł. Tak żywo pędzili, że już niedaleko moich dział znajdowała się piechota rosyjska.

Nie chciałem miejsca opuszczać, nie wiedząc, że dywizya wkrótce nadciągnie. Żem zaś piechoty więcej nie miał, korzystałem z gołoborzy i jazdę moją oddziałami rozwinąłem. To mojej piechocie dodało otuchy i zaczęła się lepiej trzymać. Dwa działa drugie, które miałem, wysunąłem po przed moje prawe skrzydło, aby krzyżowym ogniem moich dwóch dział, któremi bitwę zacząłem i tych dwóch nowo przybyłych, działa Sackena spędzić, co mi się i udało. W tym samym czasie przybył Piętka pułkownik ze swojemi dwudziestu dwoma działami. Oczywiście, że skoro ogień otworzył, Sacken spostrzegł się, że ma z siłą przemagającą do czynienia. Piechota jego szybko się cofać zaczęła i na nieszczęście jazda moja żywo za nią postępowała. Jam się po szosie wprost naprzód posunął, i widzę, że Sacken przed samem miastem parę kompanij piechoty postawił, poza któremi cała jego piechota wzdłuż jeziora w tył uchodziła. Jazda moja widząc przed sobą bataliony nieprzyjacielskie, próżne na nie przypuszczała szarże. Wielu walecznych tu niepotrzebnie poległo. Ja widząc, że cała bitwa może się zwycięstwem zakończyć, jeżeli przystęp do miasta i małego strumyka z jeziora wypływającego będzie przecięty, ślę adjutanta po adjutancie, aby mi moją jazdę w miejsce gdzie się znajdowałem, przeprowadził — lecz wszystko napróżno.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

*) Sacken chcąc pozycyę Rajgroda, jako klucza województwa Augustowskiego a przeto i całej Litwy, trzymać wzgórze za Rajgrodem dominujące całą okolicę, mocno był bateryami, które ostrokołami do koła otoczone były, wzmocnił. Jenerała Fricken z głębi Augustowskiego do siebie ściągnął, tak że do siedmiu tysięcy można było siły jego liczyć.

stawieniem N. Sakramentu, odśpiewaniem nieszporów, nauką, procesyą i suplikacyami, a to z powodu świętokradztwa, jakiego się dopuszczono w nocy Bożego Narodzenia w kościele OO. Dominikanów w Poznaniu.

O świętokradztwie tem czytamy w *Posener Ztg*: W nocy z niedzieli na Boże Narodzenie dwie dziewki ukryły się za wielkim ołtarzem, chcąc kościół zrabować. Sługa kościelny Kukliński, nie spostrzegłszy ich, zamknął po nieszporach kościół, a gdy nazajutrz rano o 4ej przybył do kościoła, ujrzał za ołtarzem światło. Mniemając, że powstał ogień w kościele, wybiegł dla wezwania pomocy. Korzystając z tego jedna dziewka wymknęła się, ale druga została przychwycona. Badana, w jakim celu dopuściła się świętokradztwa, zeznała, że je jakiś Żyd z Rogoźna podmówił, aby mu za pieniądze dostały hostyj poświęconych. *Posener Ztg* utrzymuje, że jest to tylko wybiegiem ze strony owej dziewki, gdyż lud prosty wierzy w bajkę, jakoby Żydzi pragnęli hostyj, a dziewki szukały w kościele innych przedmiotów do kradzieży, gdyż przez noc pocięły wełnianą nakrywę ołtarza na spodnice i wdziały je na siebie. Faktem jednak jest, iż otworzyły siłą ciborium a jedna z nich wsypała do fartucha 150 poświęconych hostyj, i to właśnie ta, która uszła, kielicha zaś nie zabrała. *Kreuz Ztg* pyta z tego powodu *Posener Ztg*, dla czego swoje przypuszczenia podsuwa, skoro idzie tu o zeznanie sprawczyni zbrodni?

Dziennik Poznański donosi, że podczas pierwszego nabożeństwa expiacyjnego w kościele podominikańskim odprawionem przez Arcybiskupa, gdy kościół był przepełniony ludem, powstał okrzyk „gore!" Okrzyk ten sprowadził taki popłoch, że kapłan musiał z kazalnicy uspakajać przerażonych. W zgiełku zraniono kilka osób.

— Nakładem Nowoleckiego wyszła świeżo książka „w 100 letnią rocznicę pierwszego podziału Polski" pod napisem: „Szkic historyczny dziejów 30 letniego panowania Stanisława Augusta" przez Henryka Schmitta, z 8 rycinami podług rysunków Kossaka i Walerego Eliasza. Książka ta dzieli się na 8 rozdziałów: 1° wstąpienie na tron króla Stanisława; 2° pierwsze lata jego panowania do r. 1766; 3° Konfederacya barska; 4° pierwszy rozbiór Polski; 5° Sejm czteroletni; 6° Konfederacya targowicka, sejm grodzieński i drugi rozbiór; 7° Powstanie Kościuszki; 8° Trzeci rozbiór. Rycina tytułowa jest naśladowaniem znanej dawniej ryciny wyobrażającej trzech monarchów dzielących się mapą Polski, wolelibyśmy jednak, aby rycina ta była prostą kopią tamtej niż jej naśladowaniem; obok tytułu jest siedm portretów ludzi znakomitszych owej epoki; inne ryciny przedstawiają: porwanie biskupa Sołtyka; ksiądz Marek w obozie Konfederatów; uprowadzenie króla Stanisława przez Konfederatów; spisek i przysięga Kilińskiego; Kościuszko składa przysięgę na rynku Krakowskim; rzeź Pragi.

— Z dniem 10 stycznia wchodzą w życie urzędy pocztowe w Probużnie, Milatynie nowym i Żuryniu.

— Nr 338 *Kłosów* zawiera: „Od Redakcyi";— „Bratanki" powieść z podania początku XVIII wieku, przez J. I. Kraszewskiego (ciąg dal.);— „Cyganie" przez K. (z ryciną);— „Listy" T. T. Jeża (grudnia dok.);— „Przegląd literatury zagranicznej: literatura włoska" (c. d.);— „Kościół Katolicki Śej Katarzyny w Petersburgu" przez * (z ryciną);— „Boże narodzenie" przez R. (z ryciną);— „Uryvki hygieniczne i lekarskie" przez Dra Liszkiewicza (dok.); — „Wiosenna wycieczka w Czersku" przez Edwarda Chłopickiego (dok.);— „Dzieło popularne naukowe" przez K. Tatarkiewicza;— „Korespondencya" (Lwów);— „Rodzina Hohensteinów" Romana Fryderyka Spielhagena, przełożył J. [illegible] (c. dal.);— „Pożar w Chicago" przez J. P. (z ryciną);— „Chłopak wiejski strzylający z klucza" (z ryciną);— „Przegląd teatralny" przez T. H. L. (dok.);— „Pokłosie" przez Edwarda Lubowskiego;— „Przegląd polityczny";— „Od Redakcyi".

— W r. 1869 ogłoszony był w Warszawie konkurs o nagrodę 300 rubli Dra Milliota za opis topograficzno lekarski jednego miasta, powiatu albo gubernii Królestwa Polskiego. Odtąd mimo długiego terminu, jeden tylko autor wystąpił z monografią powiatu Radymińskiego. Komisya wyznaczona z Towarzystwa lekarskiego do ocenienia dzieł konkursowych, złożona z pp. Lebiedzińskiego, Natansona i Szokalskiego, mimo że praca powyżej wymieniona nie odpowiedziała wszystkim warunkom konkursu, przyznała jej nagrodę, nie dla tego, że była jedną i jedyną, lecz dla bogatej treści rozprawy świadczącej o starannej i długiej obserwacyi zjawisk lekarskich i meteorologicznych mogącej służyć za wzór. Autor rozprawy fakty rozmaite wynikające z narodowości, sposobu życia i zatrudnienia Polaków, Żydów i Niemców osiadłych w tym powiecie, zapisywał przebieg [illegible] w ciągu lat 15tu oraz chorób [illegible] pojawiających się. Autorem tej rozprawy jest Dr Bokiewicz, zamieszkały w Jadowie w powiecie Radymińskim.

— Dzienniki wrocławskie donoszą z Katowic, że exkomunikowany za wyłamanie się z pod ustaw kościelnych X. Kamiński w Katowicach, skazany został sądownie na oddanie katolikom napoczętej kaplicy, którą był zabrał dla swoich obrządków.

— *Tagblatt* donosi, że ministerstwo polecił[o] namiestnictwom wszystkie dotychczas w Austryi zawarte małżeństwa starokatolickie uznać za nieważne. Rozporządzenie ministeryalne powołuje się na ustawę cywilną, która przepisuje, że tylko te małżeństwa są ważne, które zawarte zostały przed swoim księdzem zwykłego. Starokatolicy wybraniają się bowiem uznać się za sektę religijną osobną, lecz żądają, aby ich rząd uważał za właściwych katolików, infallibilistów zaś za nową sektę religijną. Rząd usprawiedliwia swoje rozporządzenie tem, iż w podobne żądanie wcale wdawać się nawet nie może; naczelnicy gmin otrzymają to rozporządzenie w tych dniach z poleceniem zastosowania się do niego. W Wiedniu zawartych było 25 takich małżeństw starokatolickich.

— Korespondent petersburski do *Morning Post* opowiada, że przewodnik deputacyi Niemców petersburskich, która witała księcia Fryderyka Karola, w mowie swojej szumnej [illegible] usiłował, jak to zwycięzcy do Francyi, przysięgli „zwyciężyć albo zginąć." Książę z zimną krwią przerwał mówcy, zapytawszy go, [illegible]. Mówca [illegible] i nie mógł wyrzeczonej mowy dokończyć. Korespondent powiada, że [illegible] od jednego z członków deputacyi.

— Dzienniki rosyjskie donoszą o wypadku, jaki spotkał posła tureckiego Rustema paszę na polowaniu. Chybił on do niedźwiedzia a zwierz rozwścieklony rzucił się na niego, [illegible] w nogę i jedną łapą [illegible]. Rustem nie stracił przytomności, [illegible] służący [illegible]. Poseł turecki jest wprawdzie mocno pokaleczony, nie znajduje się jednak w niebezpieczeństwie. Historyjka ta cała mogłaby być uważana za alegoryę, gdyby jej nie podawały poważne dzienniki.

— Opisaliśmy dawniej sprawę Dr Aloizego Pichlera księdza bawarskiego, [illegible] rosyjskiemu przez Döllingera, a który skazany został na Sybir za kradzież wielkiej ilości dzieł z biblioteki uniwersyteckiej w Petersburgu. Otóż odwołanie się Pichlera do wyższej instancyi nie przyniosło mu złagodzenia kary, i temi dniami wywieziono go do gubernii Tobolskiej.

— Dawniej najcelniejsi kompozytorowie starali się, aby utwory ich muzyczne dały się naprzód poznać światu w wielkiej operze paryskiej. Zyskawszy tam prawo obywatelstwa, mieli sobie zapewnione wszystkie sceny europejskie. Dziś Verdi operę swoją „Aida" nie w Paryżu dał naprzód przedstawić, lecz — w Kairze. Prawda, że w operze tej odmalowany świat Faraonów, ależ i Paryż posiadał swoje egipskie tradycye i swoje egipskie mody z czasów wyprawy jenerała Bonapartego. Wystawa tej opery Verdego w Kairze była nietylko dziełem muzykalnem, lecz oraz archeologicznem. Egiptolog Mariette i Bassali, kustosz muzeum w Bułaku, składali się razem, aby dekoracye, ubiory i cały mechanizm sceniczny były wiernem odbiciem starego Egiptu, a wicekról nie szczędził kosztów, by mógł się przed Europą pochlubić, że jest mecenasem sztuk.

— Berlin liczył w r. 1813 tylko 197,000 mieszkańców, w końcu r. 1871 w obrębie rogatek 828000. W r. 1813 nie było w Prusiech prócz Berlina ani jednego miasta z ludnością przeszło stutysięczną. Teraz licząc okrągło, Wrocław ma 200,000 mieszkańców, Elberfeld-Barmen 160.000, Kolonia 130.000, Frankfurt z przedmieściami 104.000, Gdańsk 100.000, Szczecin 97,000, Altona 95.000. Akwizgran i Düsseldorf po 80,000. W Niemczech niepruskich Hamburg 240,000, Monachium 190.000, Drezno 177.000, Lipsk 107.000, Stutgart 92.000, Norymberga 87,000, Brema 80.000.

— Podług ostatnich obliczeń, miasto Bruksella ma 180,000 mieszkańców, a przedmieścia jego 150,000, razem przeto 330,000.

— Elie Sauvage, pisarz dramatyczny, umarł w Paryżu 29go grudnia.

— Telegram z Nowego Jorku z d. 7 b. m. donosi, że niejaki Hokes strzelił z pistoletu i śmiertelnie ranił Fiska, syna dyrektora kolei Erie.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 8go stycznia pochmurno i zupełna odwilż; temperatura dnia tego zmieniła się między + 1°6 i — 1°.6 R. Barometr ciągle opadał; dnia 9 stycznia o godzinie 6ej rano wysokość jego była 322.67, termometru + 0.8 R. Wiatr północno-wschodni spokojny.

— We środę dnia 10 stycznia, Sgo Jana dobrego i Śgo Wilhelma biskupa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości
z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej z targu na Baranie i Krakowie dnia 8go i 9go stycznia odbytych.

Na wczorajszy targ na komorę Baran dowieziono przeszło 2000 korcy różnego zboża, w skutek nietylko tak znacznego dowozu, ale i braku kupców, ceny cokolwiek spadły. Sprzedaż i kupno były bez życia i to po większej części tylko na miejscowe potrzeby.

Płacono za pszenicę od 42 do 46 złp., żyto od 30 do 33, jęczmień od 25 do 28, owies od 12 do 14 złp.

Handel zbożowy nietylko na naszym targu lecz i na wszystkich zagranicznych ogromnie przygnieciony, odbija się i u nas, to też dzisiejszy targ na Kleparzu był prawie bez życia. Kupców nietylko pruskich ale i naszych mało się znajdowało, co jeszcze więcej ceny zniżyło. Ceny wszystkich prawie produktów z wyjątkiem jęczmienia spadły.

Płacono za pszenicę 170 f. od 10·50 do 11·80, żyto 160 f. od 8·30 do 8·60, jęczmień 140 f. od 6·80 do 7·50, owies 100 f. od 3·50 do 3·90, za koniczynę czerwoną do 62, za białą do 71 złr., oba gatunki mało znajdowały kupców.

Zapowiedź
targowéj wystawy rolniczo-przemysłowéj w Tarnowie.

I. Komitet Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego obwieszcza niniejszem, że wystawa rolniczo-przemysłowa, otwartą zostanie w Tarnowie w dniu 27 czerwca r. b. i trwać będzie do wieczora 2 lipca b. r. przy dworcu kolei żelaznéj.

II. Wystawa ta będzie targową; przedmioty tedy na wystawę przesłane, winny być do nabycia przeznaczone, i w tym celu cena sprzedaży każdego okazu, przez właściciela oznajmioną być ma na wstępie komisyi wystawy.

Tylko okazy na sprzedaż wystawione ubiegać się mogą o nagrodę.

Przyjmując wszakże tę zasadę, komitet nie wyłącza z wystawy takich wyborowych okazów, których właściciel pozbyć nie zechce. Te jakkolwiek współubiegać się nie mogą o przyznanie nagrody, mogą wszelako uzyskać od towarzystwa stosowny dowód uznania.

III. Przedaż przedmiotów wystawy odbywać się będzie:

a) przez właściciela z wolnéj ręki,

b) przez licytacyę w d. 2 lipca przed południem, tych okazów, które właściciel na ten cel komisyi wystawy powierzy.

Wszelka sprzedaż podczas wystawy uskuteczniona, musi być podaną komisyi wystawy do zapisania w dziennik wystawy dla ogłoszenia w sprawozdaniu.

IV. Na wystawę tę przyjmowane będą poniżéj wyszczególnione przedmioty z kraju i z zagranicy; bez różnicy co do zwierząt, czy je wystawia pierwotny hodowca, czy też późniejszy nabywca:

1) Konie, 2) Bydło rogate rozpłodowe, 3) Jałownik i cielęta, 4) Woły tuczone, 5) Owce, 6) Świnie, 7) Drób wszelaki, 8) Machiny, narządy, narzędzia i sprzęty dla gospodarstwa rolnego, lasowego, ogrodowego i domowego przydatne; tudzież potrzeby i przyrządy myślistwa, 9) Płody rolnictwa i rolniczego przemysłu, ogrodnictwa, pszczelnictwa, jedwabnictwa, leśnictwa i górnictwa, 10) Zbiory naukowe i pojedyncze okazy przedmiotów z gospodarstwem wiejskiem, przemysłem rolniczym i górniczym [związek jakikolwiek mające i w rozwoju onych pomocnicze jak np. okazy zwierząt gospodarstwu szkodliwych, zielniki, zbiory roślin pożytecznych, różne rodzaje ziemi i kopalin, sztuczne nawozy itp., 11) Modele, wzory i dzieła gospodarskie.

Z wystawą tą połączoną też będzie wystawa nabiału, a w szczególności masła i sera, tudzież narządów i sprzętów w gospodarstwie nabiałowem używanych.

V, Zapowiedź przedmiotów na wystawę przeznaczonych najpóźniéj po dzień 15 czerwca nadesłać należy komisyi wystawy, adresując do bióra Rady powiatowéj w Tarnowie.

Według kolei zgłaszania się, okazy zapowiedziane umieszczane będą w drukowanym katalogu wystawy.

VI. Wszelkie przedmioty na wystawę przeznaczone nadesłać na plac wystawy należy najpóźniéj po dzień 25 czerwca. Według kolei pierwszeństwa dostawy umieszczane będą na stanowiskach przez komisyę wystawy wskazanych, przyczem o ile będzie możliwem, uwzględniane będą w wyborze miejsca życzenia właścicieli wcześniéj przybywających.

Późniéj nadesłane przedmioty przyjęte będą na wystawę tylko w miarę możności umieszczania ich i uznania komisyi. Mie mogłyby też współubiegać się o nagrodę, bo dnie 25 i 26 czerwca przeznaczone są na ocenienie zalet nadesłanych przedmiotów dla wyboru godnych nagrody.

Dopiero po załatwieniu czynności sędziów, otwartą zostanie wystawa dnia 27 czerwca dla zwiedzających.

VII. Ktoby dla przedstawienia okazów swoich sam do Tarnowa zjechać nie mógł a nie miał tu pełnomocnika, może posyłkę swoją oddać w opiekę komisyi wystawy, która zajmie się sprzedażą powierzonych sobie przedmiotów za opłatą jednego procentu od ceny sprzedaży, na rzecz funduszu wystawy.

WIII. Z wystawą połączy komitet losowania różnych na ten cel przez komisyę wystawy zakupionych przedmiotów.

Losy będą dwojakie:

a) Losy po 2 złr, a. w. wygrywają zwierzęta, machiny i narządy cenniejsze.

b) Losy po 50 centów wal. austr. wygrywają narzędzia i sprzęty dla gospodarstwa rolnego, ogrodowego, lasowego lub domowego przydatne.

Przedmioty do losowania zakupione wystawione będą w osobnem zabudowaniu przez dwa ostatnie dni wystawy, a losowanie onych odbędzie się w d. 7 czerwca o godz. 4éj po południu.

IX. Za stanowiska dla zwierząt, machin i narzędzi pobieraną będzie za cały czas wystawy następująca opłata:

Od konia, buhaja i wołu	po 2 złr.	— kr.
„ krowy i jałówki	„ —	„ 50 „
„ cielęcia	„ —	„ 25 „
„ barana	„ —	„ 50 „
„ owcy	„ —	„ 25 „
„ świni	„ 1	„ — „
„ każdéj sztuki drobiu	„ —	„ 10 „
„ machin i narzędzi pod dachem za sążeń kw.	„ 2	„ — „
„ machin i narzędzi pod gołem niebem za sążeń kwadr.	„ —	„ 50 „

X. Komitet postara się o zniżenie opłat od przewozu koleją żelczną przedmiotów wystawy i jazdy członków Towarzystwa, a o skutku usilowań swoich wcześnie zawiadomi interesowanych.

XI. Późniéj ogłosi Komitet szczegółowy program nagród i przedstawi zasady przyznawania nagród wedle własnych postanowień i nowych rozporządzeń ministerstwa rolnictwa.

Kraków d. 2 stycznia 1872.

Prezes Towarzystwa *H. Wodzicki.*
Sekretarz *J. M. Jawornicki.*

Andrychów 4 stycznia. Pszenica 6·—, żyto 4·70, jęczmień 3·40, owies 1·80, ziemniaki 2·—, siano 1·40, konicz 1·80, słoma 1·10, drzewo twarde 9·—, miękie 6·50, masło 1·60, funt mięsa —·20 c.

Bochnia 4 stycznia. Pszenica 5·25, żyto 4·30, jęczmień 3·45, owies 1·80, groch 6·50, ziemniaki 2·—, bób 4·75, siano 1·30, konicz 1·60, słoma —·95, drzewo twarde 13·50, miękie 10·50, mas okowita 1·—, funt masła —·60.

Biała 5 stycznia. Pszenica 6·15, żyto 4·60, jęczmień 3·55, owies 1·90, groch 7·—, bób 6·50, kukurudza 7·30, soczewica 8·20, proso 7·60, tatarka 4·30, koniczyna 28·—, siano 1·50, słoma 1·10, konicz 1·80, drzewo twarde 10·—, miękie 7·30, ziemniaki 2·64, funt mięsa 26 c.

Oświęcim 4 stycznia. Pszenica 5·55, żyto 4·—, jęczmień 3·33, owies 1·95, groch 7·—, bób 6·50, tatarka 4·—, proso 4·—, kukurudza 4·50, ziemniaki 1·90, drzewo twarde 8·—, miękie 5·80, rzepak 7·—, koniczyna 22.50, mas okowity —·80, masła 1·80.

Rzeszów 4 stycznia. Pszenica 5·65, żyto 4·35, jęczmień 3·50, owies 1·90, groch 5·75, fasola 6·25, tatarka 3·65, proso 3·75, ziemniaki 2.40, rzepak 15·—, siano 1·45, słoma —·85, drzewo twarde 13·50, miękkie 9·—, okowita —·84, funt mięsa —·17, masło —·50, kopa jaj 1·60.

Do końca grudnia r. z. ustał księgosusz w Ujeździe w powiecie rohatyńskim, w Orzechowcu w powiecie skałackim, w Skale w powiecie borszczowskim, i w kwarantanie kozaczowieckiéj. Swieży wybuch tej zarazy nie wydarzył się.

W ostatnich 3ch miejscowościach powiatów rohatyńskiego, kałuskiego i chrzanowskiego wkrótce kończy się przepisana 21 dniowa obserwacya.

Zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiéj zrobił podanie do ministerstwa komunikacyi w Petersburgu o pozwolenie wypuszczenia obligacyj metalicznych pięcioprocentowych na 3,600,000 rubli, a to na niezbędne roboty przy drodze. Dotychczas koléj pomieniona wypuściła akcyj na 12½ miliona rubli i obligacyj na 8, 9 milionów. Ministerstwo nie sprzeciwia się zaciągnięciu długu, ale ma wymagać dokładnego wyliczenia robót, jakie mają być wykonane.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj* z dnia 5 i 8go stycznia.

Posady: W gimnazyum wyższem realnem Drohobyckiem: nauczyciela historyi i geografii, nauczyciela matematyki i fizyki, pięciu nauczycieli filologii klasycznej.

Licytacye: D. 6 lutego w sądzie del. miej. w Tarnowie sprzedaż publ. real. N. 4 w Rychwałdzie.— D. 5 lutego w sądzie obw. w Tarnowie relicytacya części dóbr Błaszkowy.

Zawiadomienia: Sąd obw. Tarnopolski Annę Michalewicz o nakazie zapłaty 200 złr. Herszowi Stekel. — Sąd obw. w Przemyślu o otwarciu konkursu na majątek Chai Sary Landesmann kupcowej w Przemyślu. — Sąd obw. tarnowski Józefę z Wilgów Podhorodeńską, Teklę z Wilgów Stecką, Hieronima Sadowskiego, Stanisława Strzeleckiego, Krystynę z Trylskich Wesołowską, gminy Chorzelów i Kliszów, oraz masę po ś. p. hr. Elżbiecie Tarnowskiej o wniesieniu przez hr. Karolinę Tarnowską skargi o uznaniu za zgasłe prawa zastawu dla ⅓ sumy 75,000 złp. na dobrach Chorzelów hipotekowanej. — Sąd obw. tarnowski Em. Mandelbauma o nakazie zapłaty 1000 zł. J. Salomonowi.

Zawezwania: Sąd obw. tarnowski posiadacza wekslu wystawionego w Tarnowie 1. list. 1872 na 200 zł. przez Wilh. Cerekwickiego.— Sąd pow. w Brodach Grzegorza Lezara vel Grzegorza Leisora aby w 45 dniach udowodnił prawo prenotacyi 318 zł. na real. N. 164 w Brodach.

Przyjechali do Krakowa od 8go do 9go stycznia.

HOTEL SASKI: Józef Łempicki z Drezna, Wojciech Nowosielski właśc. dóbr z Szczecina, Henryk Schmidt z synem wł. d. z Krzywaczki, Michał Garapich wł. d. z Cebrowa.

Nadesłane.

Wiadomo, że maszyny do szycia, obecnie tak udoskonalone zostały, iż utorowały sobie powszechnie drogę od pałacu, aż do najmniejszej chaty. Szczególna zasługa należy się w tym względzie wiedeńskiemu składowi maszyn do szycia *Alberta Gansa*, Kolovratring N. 7, za wprowadzenie do Austryi oryginalnych maszyn do szycia Grovera i Bakera, mianowicie najświeższego wynalazku tychże bardzo użytecznej tak zwanej *Zirkelradelmaschine*. Głównie z tego powodu wdzięczność wyrazić należy wspomnianej firmie wiedeńskiej, że nazwisk amerykańskich fabrykantów od kilku lat nadużywano, a wiadomo, iż tylko oryginalne wyroby swemu światowemu zadaniu podołać mogą. Lekki chód i łatwość w zastosowaniu tych maszyn do wszelkich robót do szycia są korzyścią, które te maszyny dla każdego gospodarstwa prawie niezbędnemi czynią. Również jako bardzo ważną wymienić potrzeba wprowadzoną przez tę firmę maszynę „Lamba Strickmaschine", która prawdopodobnie w krótkim czasie to światowe znaczenie uzyska jak poprzednio wymieniona maszyna do szycia.

Dla tego zwracamy szczególniejszą uwagę na powyższy zakład w Wiedniu.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 7 stycznia w nocy. Vautrian wybrany został deputowanym 121.152 głosami przeciw Wiktorowi Hugo, który otrzymał 93.423 głosów. W skutek tego wyboru renta i nowe pożyczki poszły w górę.

Konstantynopol 5 stycznia. Sułtan zatwierdził umowę względem połączenia Konstantynopola z Odessą telegrafem podmorskim.

Nowy Jork 6 stycznia. Parowiec pocztowy przywiózł z Vera Cruz wiadomość do Hawany, że rewolucya w Mexyku na północy szerzy się, natomiast Porfirio Diaz słabnie, a Lerda trzyma się.

Dzienniki wiedeńskie rozprawiają ciągle o przyszłym adresie, ale go jeszcze nie podają, lubo jak mówią, wydziały miały ukończyć wczoraj obrady nad projektami. Wprawdzie po tem, co nam wczoraj nadesłał korespondent nasz z Wiednia, ciekawość może być zaspokojoną, znając treść projektu p. Herbsta. Z dzisiejszego listu dowiadujemy się znów, że projekt, wyjąwszy małych zmian, przyjęty został. Kwestya galicyjska jest w nim połączona ze sprawą wyborów bezpośrednich, i nie dziwi nas bynajmniej, że dodać polecono „gotowość" Izby do załatwienia kwestyi galicyjskiej — skoro to ma nastąpić wraz z załatwieniem sprawy wyborczej, którą znów rząd na później chce odłożyć. Stronnictwo wierno-konstytucyjne pragnie widocznie wywrzeć nacisk na rząd za pomocą Galicyi, i zmusić go do zajęcia się natychmiast tą reformą, jeżeli żądań Polaków nie będzie chciał odłożyć do nieoznaczonego czasu.

Opuszczenie wzmianki o nowelli wyborczej w projekcie adresu Izby niższej, ma zapewne to samo znaczenie. Stronnictwo wiernokonstytucyjne chce, jak się zdaje, odjąć rządowi ten środek, za pomocą którego sądził, że będzie mógł sprawę wyborów bezpośrednich na późniéj odroczyć. Nie przypuszczamy bowiem, aby centraliści mieli się cofać przed potwornością nowelli, jakkolwiek ta bardzo dobitnie nawet w centralistycznych organach wiedeńskich wykazaną była. Dyskusya adresowa, która się ma rozpocząć d. 13 b. m., powinnaby odsłonić tę rozpoczynającą się walkę między niemiecką większością a gabinetem, do której prędzej czy później przyjść musi. Prawdziwą bowiem podstawą bezwzględnej harmonii, jaka dotąd panowała, był upadek Hohenwarta a nie zgodność opinii, zwłaszcza co do przyszłego kierunku rządowego. Równocześnie z walką parlamentarną ukażą się różnice zdań w gabinecie, gdzie dotąd idyliczna istniała zgoda pod przewództwem p. Lassera.

Nie podnosiliśmy przypuszczeń *Wanderera*, jakoby rząd rosyjski zamierzył przywrócić w krajach polskich a przynajmniej w granicach niegdyś królestwa kongresowego, stan rzeczy, jaki istniał przed powstaniem r. 1863. Twierdzenia bowiem *Wanderera* nie były opartemi na faktach, lecz tylko na życzeniach niektórych Moskali niezaślepionych. Dziś *Nord* stanowczo im zaprzecza, a zapewne nie puścił on tego zaprzeczenia na chybił trafił.

Jeszcze się nie uspokoiło wrażenie wywołane sprawą dymisyi biskupa Dupanloup z godności akademika Francyi. Dzienniki podały mowę biskupa Orleańskiego przeciw kandydaturze Littrégo, naczelnika materyalistów francuskich, czy jak dzisiaj mówią, pozytywistów. List z żądaniem dymisyi był lakoniczny, ale tem właśnie silny. *Journal des Débats*, dziennik co się zowie akademicki, wystąpił przeciw postępowaniu biskupa, zarzucając mu uniesienie. Odpowiedź ks. Dupanloup zarzut ten odsuwa i wykazuje, że wyniesienie mistrza szkoły ateizmu do godności akademika jest tylko dowodem, iż Francya nie korzystała z świeżych doświadczeń. Z zaprzeczeniem Boga, duszy, wolnej woli, moralności chrześciańskiej, nie da się utrzymać społeczność rodzin, ani rozwijać się nauka. Przemawiając jako akademik, powołuje się biskup na zdanie pp. Villemain i Cousin, którzy dawniej również opierali się wejściu materyalistów i ateistów do Akademii. Akademia nie przyjęła dymisyi biskupa Orleańskiego i przeszła nad tą sprawą do porządku dziennego. Ojciec Śty w osobnem brewe pochwalił to postępowanie jednego z naczelników opozycyi soboru watykańskiego, i udzielił mu swego błogosławieństwa.

Telegram zawiadomił nas, że d. 7 b. m. odbyły się w Paryżu wybory deputowanego w miejsce jenerała Cissey, który złożył mandat. Po zrzeczeniu się kandydatury przez marszałka Mac-Mahon, na którego liczyły partye konserwatywne i którego organa ich popierały, nie było zgody na jego zastępcę. Dopiero, gdy radykalni wszystkich odcieni postawili kandydaturę Wiktora Hugo, postanowiono z przeciwnej strony złączyć głosy na Vautraina wybranego burmistrza Paryża, na którego inaczej nie byliby głosowali ani imperyaliści ani orleaniści. Vautrain bowiem jest republikanem i podczas Komuny nie oświadczył się stanowczo za rządem wersalskim, lecz usiłował między dwoma obozami pośredniczyć i u obu stracił zaufanie. Zapewne więc przystąpili do jego wyboru orleaniści i bonapartyści oprócz umiarkowanych republikanów, skoro wybrany został deputowanym. Na wybór jego mogło i to wpłynąć, że, jak głoszono, w razie wyboru Wiktora Hugo, Duchâtel cofnie swój wniosek o powrót władz do Paryża, a pewnie nie prędko wniesionoby takąż propozycyę powtórnie.

Oprócz Paryża, na 16 innych krzeseł deputowanych miało być w niedzielę głosowanie po departamentach.

Minister oświecenia wniósł na zgromadzenie narodowe projekt o wychowaniu elementarnem. Bióra izby nie okazały się przychylnemi zasadom przymusu szkolnego i nadzoru rządowego, a raczej prawa mianowania i usuwania przez rząd nauczycieli szkół dla ludu. Większość biór miała się oświadczyć za oddaniem prawa mianowania nauczycieli radom gminnym. Ponieważ Thiersowi mają za złe, że ma za kolegę Juliusza Simona, to może łatwo zdarzyć się, że wobec opozycyi izby, prezydent nie poprze go dostatecznie i obojętnie zniesie jego upadek. Niepodobna zaś przypuścić, aby Simon pozostał, przegrawszy w tak ważnej zasadniczej kwestyi.

Ten sam przedmiot przychodzi obecnie przed sejm pruski, a mianowicie ustawa o zarządzie szkolnym w wykonaniu art. 23 konstytucyi, który mówi, że „wszystkie zakłady wychowawcze stoją pod nadzorem władz państwa." Wszelako art. 24 mówi: „nauka religii w szkole ludowej jest rzeczą właściwych wyznań", a „zarząd zewnętrznemi sprawami szkoły należy do gminy." Zastosowanie tych artykułów ma być zadaniem sejmu. Jest niewątpliwem, że rząd zamierza odebrać nadzór szkół katolickich polskich duchowieństwu i dla tej przyczyny tak obrócić powyższe postanowienia konstytucyi, aby podkopać wpływ duchowieństwa na szkoły. *Gaz. Krzyżowa* obawia się stąd szkody zarówno dla kościoła protestanckiego.

Zamieszczamy powyżej odpowiedź ks. Gorczakowa do posła amerykańskiego w Petersburgu z powodu podnoszonej już przez nas parę razy sprawy Katakazego. Ze względu na kwestyę „Alabamy", która, mimo swego przewlekania, nie straciła na drażliwości i zawsze kryje w sobie zaród waśni niepokojących, korespondencya dyplomatyczna rosyjsko-amerykańska ma znaczenie sięgające po za powód odwołania posła rosyjskiego z Washingtonu.

Rząd amerykański obowiązał się zachować się wobec Kuby neutralnym, byle rząd hiszpański uczynił zadosyć jego żądaniu w sprawie statku „Florida", który Hiszpanie zrewidowali, podejrzywając go o przewóz kontrabandy wojennej. Rząd amerykański żąda wynagrodzenia za przytrzymanie statku i ukarania jego kapitana.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Berlin 8 stycznia. Dziś na posiedzeniu sejmu pruskiego Richter uzasadniał interpelacyę swoją względem poddanych pruskich, zaginionych w ostatniej wojnie. Minister wojny hr. Roon odpowiedział: Liczba zaginionych z armii północnego Związku wraz z Badeńczykami a bez korpusu saskiego, wynosi 3241 ludzi. Wchodzą w to polegli po stracie znaczku i wielka część zmarłych w niewoli. Minister uznaje, że niemieccy jeńcy i ranni doznawali po części pięknego obchodzenia, a przytem wyraża swoje oburzenie z powodu wściekłego zamordowania kilku z nich. Śledztwo wykazało, że w Pireneach, na wyspie Oléron i w Algieryi nie ma jeńców niemieckich. We Francyi jest niespełna stu rannych niedających się przewieźć, a którzy dobrze są pielęgnowani i opatrzeni. Mała jest nadzieja, aby który z zaginionych wrócił. Co się tyczy uznania ich za zmarłych, zarządzone będzie, co należy. Na tem załatwiono interpelacyę.

Paryż 8 stycznia. Wybrani zostali następnie, w departamencie Gard: Lager, republikanin; w Somme: Dauphin, konserwatywny; w Pas de Calais: Levert, konserwatywny; w Oran: republikanie Lambert i Jacques.

Paryż 9 stycznia. Ostateczny rezultat wyborów uzupełniających do zgromadzenia narodowego wypadł: 8 republikanów, 4 koserwatystów, 1 bonapartysta, 4 radykałów. Zgromadzenie narodowe rozpoczęło rozprawy nad nowemi podatkami. Thiers mówił znowu przeciw podatkowi dochodowemu i zalecał opodatkowanie płodów surowych.

Wersal 8 stycznia. Hr. Arnim wręczy jutro listy swoje wierzytelne. W deparamencie Nord wybrani zostali do zgromadzenia narodowego: de Regnaucourt i Dupont; w departamencie Var, Cotte; w Ardennes Robert, a w Basses Pyrenées Chesnelong.

Ateny 7 stycznia. Król nie życzy sobie rozwiązania izby, co spowodowało połączenie się dwóch stronnictw w izbie Komundurosa i Bulgarisa. Ten ostatni otrzymał polecenie złożenia nowego gabinetu i oznajmił izbie następujący skład jego: Bulgaris, prezes gabinetu i minister spraw zagranicznych; Nikolopulos, spraw wewnętrznych; Drakos, wojny; Bubulis, marynarki; Montomichalopulos, skarbu; Agamemnon Metaxas, sprawiedliwości; Notara, wyznań.

Kursa. Wiedeń 9 stycznia godz. 2 min. 5% zjedn. dług państwa banku —.—. — Zjedn. dług państwa w srebrze —.—. — Losy z r. 1860 105·—. —Akcye banku 837·— Akcye kredytowe 339·30. — Londyn — ·—. — Srebro — ·—. — Dukat — . — Lombardy 213·80. — Losy z roku 1864 144·75. — Akcye franco-austr. 141·—. — Napoleony 9·85. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 261·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 165·—.— Akc. kol. północ.-wschod. 166·50 — Akcye banku związków. (Vereinsbank) 111·50. — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 73·80. — Akcye indemniz. gal. 75·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 193·—. Akcye anglo.-banku 334·50 Akcye kol. rządow. 400· — Akcye kol. siedm. 181·— — Akcye kol. Rudolfa 169·50. — Akc. kol. Pardubic. 180·50· — Akcye kol. północ. 217·50.—. Tramway 232·—.— Akcye banku budowy 104·80— Akcye kol. wsch. 154·50 wpłac. Akcye kolei Alföld 186 —.—Akcye banku anglo-węgiersk. 112·—. — Austryacki bank ogólny 208·—. Usposobienie giełdy: stałe.

Akcye hotelu „Metropole" w całych partyach żądane do 13 złr. agio. Syndykat już się rozwiązał.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Znajdą umieszczenie:

1) **Urzędnik gospodarczy**, bezżenny, w sile wieku, uzdolniony do prowadzenia rachunków gospodarczych i do nadzoru gospodarstwa w części, głównie z toku, magazynów i inwentarza składającej się. Miejsce zaraz wolne.

2) **Ogrodnik**, do większego złożonego z sadu, szkółki, oranżeryi, i jarzynnego, angielskiego i kwiatowego ogrodu; zdolny, a chęcey osobiście pracować i dochody ogrodu powiększać. Od 15go Marca.

3) **Pasiecznik**, do prowadzenia i powiększenia małej pasieki w ulach. Dzierżona sposobem postępowym. Żąda się, by zarazem umiał jakie rzemiosło, głównie stolarstwo i był bezżenny. Od 15go Marca.

Powyższe trzy miejsca są opróżnione w Starym Gwoździcu.

4) **Maszynista**, do nadzoru i kierowania parową młockarnią, mogący się wykazać, iż ten obowiązek już pełnił; — do majątku na Podolu rosyjskim w pobliżu granicy (Husiatyna) położonego. Pierwszeństwo ma bezżenny. Od 15go Marca.

5) **Leśniczy**, uzdolniony do umiejętnego zawiadywania większem gospodarstwem lasowem nad Dniestrem w Kołomyjskim, któreby oraz umiał, wobec dzierżawcy, gminy i urzędu dokładnie i sumiennie właściciela zastępywać. Od 1go Kwietnia.

Kandydaci na powyższe posady zechcą przesyłać kopie papierów — oraz nakreślić swoją przeszłość, stopień uzdolnienia, także warunki.

Tylko listy opłacone przyjmują się. Odezwy niekompetentnych pozostają bez odpowiedzi.

Poczta Gwoździec — w Starym Gwoździcu.

(1884-2-3) *Właściciel.*

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z nadzwyczajnym skutkiem przeciw kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze przypisują go wraz z pomyślnym skutkiem. Znaleźć go można w Paryżu u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36; w Krakowie u pana I. Trauczyńskiego i pana W. Redyka; we Lwowie u p. Piotra Mikolasza; w Poznaniu u p. Mankiewicza; w Brodach u p. I. M. Kullaka; w składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (61-2-24)

Najnowsze wielkie

przez wysoki rząd przyjęte, poręczone, a przez przysięgłych notaryuszów przeprowadzone

losowanie pieniężne,

w ilości oddziałach, które się w dniu 25 i 26 Stycznia 1872 r. odbędzie i w którem następujące wygrane w kilku miesiącach wyciągnięte zostaną, a mianowicie:

100,000 tal. pr.

1 na	60,000	14	2,000
1 „	40,000	29	1,500
1 „	20,000	1	1,200
1 „	15,000	7	500
1 „	12,000	211	400
1 „	10,000	10	300
2 „	8,000	233	200
3 „	6,000	18	100
4 „	5,000	35	100
5 „	4,000	50	
5 „	3,000	17100	47 talar.

1 cały oryginalny los kosztuje 4 złr.
1 połowa oryginalnego losu 3½ „
1 ćwiartka 2 „

Do tego korzystnego losowania pieniężnego zapraszamy pod znanem w świecie godłem:

Wo gewinnt man vieles Geld?
Bei Gebrüder Lilienfeld!

do spróbowania szczęścia, albowiem pod pewnym godłem przypadły nam już bardzo często główne wygrane w udziale.

Za nadesłaniem należytości wypełniamy polecenia nawet w najodleglejsze strony świata.

Wygrane wypłacone będą wszędzie w złocie albo w srebrze.

Odprzedający otrzymają prowizyę, jednak muszą być znani z dobrego imienia.

Prospekta bezpłatnie.

Opinii o naszej firmie udzieli każdy bankierski kupiec.

Stosunek do nas z zaufaniem, adresuje:

Gebrüder Lilienfeld,
Hamburg.

Bank- und Staatspapiere-Geschäft.

Wiadomości o publicznych państwowych udziela się bezpłatnie. (166-1-3)

PLASTER INDYJSKO-KORDYLIERSKI
w Paryżu rue d' Hauteville Nr. 16.

Leczy radykalnie wszelkie reumatyzmy, nawet zastarzałe, boleści krzyżów, sciatyk, odzięblenia, oparzenia, skaleczenia, wrzody, strupy, liszaje, zanokcice, stłuczenia, wywichnienia, karbunkuł, kontuzye, narośle na ciele, bezwładność w stawach i wszelkie rany niezagojone od 20tu i 30tu lat. Metoda użycia w polskim języku.

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. (66-1-24)

Przepadają każdemu pieniądze, kto kupuje zegarki w handlach zabawek, które wedle swych kłamliwych doniesień, jako to: „Pierwszy wiedeński bazar zegarków," „Spadkobierwstwo pierwszego wiedeńskiego zakładu zegarów" itp. sprzedają falsyfikaty bardzo miernej wartości za prawdziwe angielskie zegarki. Dlatego widzę się spowodowanym zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na tę okoliczność, aby się łaskawie wprost zgłaszała do

FABRYKI ZEGAROW
Józefa Hawelki,

w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Pfargasse Nr 6., która swe dobrze wyregulowane zegarki, wypróbowane

przez cesar. król. Urząd probierczy

po następujących, nie do uwierzenia niskich a przecież prawdziwych cenach sprzedaje.

Tylko 1 złr. 50 centów lub 2 złr. prawdziwy paryski bronzowy zegarek z jednorocznem zaręczeniem.

Tylko 8 złr. prawdziwy angielski zegarek cylindrowy z 6 rubinami, szkłem kryształ., pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, skórzanem futerałem i pisemnem 3-letniem zaręczeniem. Zegarki te są moim własnym wyrobem i własnym wynalazkiem wedle najnowszej konstrukcyi, bardzo starannie odrobione. Zegarki te mogę każdemu zalecić dla ich punktualnego chodu.

Tylko 9 złr. prawdz. angiels. srebrny zegarek cylindrowy, z kryształ. szkłem, sekundnikiem, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, z medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko 12 złr. srebrny zegarek cylindrowy ze złotą obwódką, ze szkłem kryształowym, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką poręczenia.

Tylko 15 lub 20 złr. prawdz. angiels. zegarek srebrny ankrowy „savonette" z podwójną kopertą, pięknie grawirowany, z łańcuszkiem ze złota talmi i kartką poręczającą.

Tylko 13 złr. prawdz. angiels. zegarek chronometrowy srebrny, w ogniu pozłacany, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi, w futerale skórzanym i kartką zaręczenia.

Tylko 14 złr. taki sam, znacznie ładniejszy, ze wschodnim przewodnikiem.

Tylko 14 lub 17 złr. prawdz. angiels „Prince of Wales" remontoir, największego kalibru, ze szkłem kryszt., wnętrzem niklowem, z prawdz. złota talmi. Zegarki te mają tę korzyść, że się dają nakręcać bez kluczyka. Do każdego zegarka otrzymuje się łańcuszek i medalion ze złota talmi, tudzież kartkę z zaręczeniem.

Tylko 13 złr. praw. angiel. zegarek cylindr. ze złota talmi, najnow. fason, z podwójn. szkłem kryszt., gdzie widzieć można wnętrze, z łańcuszk. ze złota talmi, medalionem i kartką zaręcz.

Tylko 13 złr. zegarek ze złota talmi, z podwój. kopertami, szkłem kryształ., wnętrzem niklowem, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, futerałem skórzanym i kartką zaręczającą.

Tylko 14 lub 17 złr. malutki zegarek damski srebrny, pozłacany, z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i z kartką poręczającą.

Tylko 18 złr. praw. angiel., w ogniu złocony, srebrny zegarek chronometrowy z podwój. kopertą, „pięknie emaliowany", z piękn. łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką zaręczającą.

Tylko 18 do 20 złr. najpięk. srebrny prawd. angiel. zegarek ankrowy, na 15 rubinach, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, futerałem skórzanym i kartką zaręczającą.

Tylko 20 złr. zegarek remontoir t. j. nakręcający się bez kluczyka, z łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko 23, 25, 27 złr. złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medalionem i kartką zaręczającą. Także 45 do 65 złr. z brylantami.

☞ Wszystkie zegarki są najpierwszej jakości i nie należy ich uważać, jak inne ordynarnego gatunku.

Łańcuszki ze złota talmi krótkie złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2, 3, 4, 5, 7. Na szyję długie złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5, 6, 8.

Łańcuszki srebrne po 3, 4, 5, 6, 7 i 12 złr.

Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości pocztą każde zamówienie wypełnione będzie najpunktualniej w 24ch godzinach.

Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej. Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze, handlujący zegarkami znajdą wielki skład 4 do 8.000 zegarków po zdumiewająco niskich cenach.

Tylko przez wieloletni pobyt w Anglii i Szwajcaryi i przez wielki odbyt jestem w możności tak tanie zegarki sprzedawać.

☞ Za kupione u mnie zegarki zaręczam 3 lata, w razie, gdyby w przeciągu tych 3 lat sprężyna pękła lub co innego się stało, obowięzuję się naprawić to bezpłatnie.

Główny skład: w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse Nr. 6.
Filia: Florisdorf, Hauptstrasse.

Ostrzeżenie. W skutek doszłych mnie wielu zawiadomień, zmuszony jestem zwrócić uwagę Szanownej Publiczności, że wiele tutejszych handlów zabawek i handlarzy sprzedaje falsyfikaty i wybrakowane wyroby za prawdziwie angielskie z mojej fabryki pochodzące, oświadczam przeto, że nikogo nie upoważniłem do sprzedaży moich wyrobów ani tutaj ani gdzieindziej, i tylko w mym głównym Składzie II. Bezirk, Pfarrgasse Nr. 6 mój wyrób prawdziwy jest do nabycia. Aby jednak zapobiedz temu oszustwu, opatrzyłem każdy zegarek mego wyrobu mojim nazwiskiem, i zwracam uwagę Szanownej Publiczności, aby tylko raczyła popatrzyć na mój znak fabryczny „J. Hawelka", fabrykant zegarków w Wiedniu z bieżącym numerem fabrycznym.

Niemniej oświadczam, że nabyte zegarki w tutejszych handlach zabawek pod nazwiskiem „Erster Wiener Uhrenbazar", „Erstes Wiener Uhrenetablissement" z kłamliwem ogłoszeniem „Erbschaft" itp. już nie będę przyjmował w zamian, albowiem takowych dla ich bardzo niskiej wartości, zupełnej niedokładności i nieużyteczności nie mogę spieniężyć.

Kto sobie życzy mieć zegarek tani i dobrze idący, niech się z pełnem zaufaniem do mnie zgłosi, a zawsze znajdzie mnie gotowym do usług z zupełnem zadowoleniem Szan. odbiorców.

Aby zapobiedz materyalnej szkodzie Szan. Publiczności, upraszam o pamiętanie mego nazwiska i niepomięszać mej ulicy z ulicą Praterstrasse Nr. 16. (1301-15-30)

Z zaręczeniem prawdziwości.

Dra BORCHARDTA aromatyczne **mydło ziołowe** dla upiększenia i polepszenia płci i wypróbowane na wszelkie nieczystości skóry (w zapieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.).

Dra HARTUNGA **olejek z kory chinowej**, z dekoktu najlepszej kory chinowej z balsamicznemi olejkami, dla zachowania i upiększenia włosów, w opieczętowanych w szkle ostęplowanych flaszkach po 85 cent.

Dra BÉRINGUIERA aromatyczny **płyn koronny** (kwintessencya wódki kolońskiej) jako pyszna woniejąca woda do mycia, wzmacniająca i rozweselająca zmysły, w oryginalnych flaszkach 1 złr. 25 i 75 c.

Dra LINDESA roślinna pomada laskowa, dodaje połysku i elastyczności włosom, zarazem utrzymuje przedziałkę, po 50 cent.

Balsamiczne mydło oliwne wyborne do mycia i kąpieli dla swych ożywiających i utrzymujących skutków na miękkość i gładkość skóry (w oryginalnych pakietach po 35 cent.).

Dra BÉRINGUIERA **roślinny środek do farbowania włosów**, barwi doskonale czarno, brunatno i blond, kompletne ze szczotkami i miseczkami 5 złr.

Dra HARTUNGA **pomada ziołowa**, złożona z pobudzających pożywnych soków i roślinnych części do zbudzenia i ożywienia porostu włosów (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych słoikach po 85 cent.).

Dra SUIN de BOUTEMARDA aromatyczna **pasta do zębów**, najpowszechniejszy i niezawodny środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł (w całych i pół pakietach po 70 i 35 cen.).

Dra BÉRINGUIERA **olejek z korzeni ziołowych na włosy** do wzmocnienia i utrzymania włosów na głowie i w brodzie, flaszka 1 złr.

Dra KOCHA **krystalizowane cukierki ziołowe**, wypróbowany środek domowy w katarze, chrypce, zaflegmieniu, ostrości w gardle, pudełko po 75 i 35 centów.

Prawdziwe te powyższe artykuły tak ulubione i w Galicyi dla swych niezawodnych skuteczności, sprzedają w KRAKOWIE jedynie tylko pp. ***Józef Jahn, Wiktor Redyk*** apt. „pod Barankiem" Mały Rynek, ***Józef Trauczyński*** apt. „pod Gwiazdą" ulica Floryańska i ***Józef Goldwasser*** na Stradomiu, dom Deichesa; jakoteż w **Białej** p. Leopold Schwanzer, — w **Bełzie** p. A. W. Grot, — w **Borszczowie** p. A. Niemczewski i Sp. — w **Brodach** p. Edward Liszka aptek. — w **Brzeżanach** pan B. Fadenhecht, — w **Buczaczu** p. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch, — w **Drohobyczy** p J. Rosenheim, — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski apt., — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt., — w **Jassach** p Michał Neumann, — w **Kołomyi** p. Jan Sidorowicz apt. i p. K. Laden, — w **Krośnie** p. A. Krzysztoforski, – we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz, — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki aptek., — w **Myślenicach** p. F. Sendler, — w **Nowym-Targu** pan Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan, — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski aptek., — w **Radowcach** pan Karol Teichmann, — w **Rawie Ruskiej** p. Antoni Distl w **Rzeszowie** p. Ignacy Schaiter i Sp, — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer, — w **Sędziszowie** pan Jan Kownacki, — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** pan A. W. Grot, — w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt. dawniej Tomanek, — w **Serecie** p. J. Dempniak, — w **Suczawie** p. J. Szymonowicz — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i Henryk Koy, — w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz — w **Wadowicach** pan F. Foltin, — w **Zaleszczykach** pan Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Fadenhecht, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** pan Władysław Postępski. (537-15-20)

PAPIER FAYARD I BLAYN
Charta chemica du Codex.

Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gośćce w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki — połówki franka i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40, — w Krakowie w aptekach pp. *I. Trauczyńskiego* i *Wiktora Redyka* — we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza* — w Brodach w aptece p. *Kullaka* — w Poznaniu w aptece *Dra Mankiewicza*. (60-2-24)

Nieodzownej potrzeby wag dla bydła

dowodzi słynny francuski profesor ekonomii narodowej *Desgranges* w następujący sposób:

Zastanawiającem jest, jakie rozmiary przybrało hodowanie bydła w departamentach Loire, Durance i Rhône od blisko dziesiątka lat. Albowiem gdy przed blisko dziesięciu laty rolnictwo było prawie jedynym niestety niewystarczającym środkiem wyżywienia ludności, takowe zeszło teraz do zupełnie podrzędnej roli, a kwitnąca hodowla bydła (przemysł jest nieznaczny) jest zatrudnieniem, które wyłącznie gospodarzy zajmuje i ich wzbogaca. A gdyby kto sądził, że niezliczone trudy, bezustanne i racyonalne pielęgnowanie opasu bydła wywołało tak świetne rezultata — bardzoby się mylił. Jedyny i bardzo ważny środek, przyrząd do oznaczenia wartości — który przed 10 laty w tych dystryktach był mitem — tj. wagi dla bydła doprowadziły do tak zdumiewających rezultatów. Albowiem gdy z dawna bydło było tuczone i wedle swego wyglądania sprzedawane, temsamem prawdziwa wartość bydła tylko z powierzchowności dotyczącej sztuki mogła być ocenianą, to przez zaprowadzenie wagi dla bydła, tego wiernego stróża interesu jej właściciela, przeszło się do czegoś zupełnie innego. Waga jedynie jest sprawiedliwością, ona nie dopuszcza, jak to przy powyższem dowolnem szacowaniu przez kupca inaczej być nie mogło, aby tylko rzeźnik i handlarz bydła na tem korzystał; oznacza ona najprzód uczciwie zasłużony zysk hodującemu bydło —, a nie krzywdzi przytem bynajmniej handlarza bydła. Przytem bydło opasowe należy regularnie przynajmniej co miesiąc ważyć dla dochodzenia, ile mu ciężaru przybyło; zdarzają się bowiem wypadki, że bydle dojdzie do pewnego ciężaru, po czem go wcale nie przybywa, a czasem nawet waga jego się zmniejsza; aby więc go darmo nie żywić, należy go jak najprędzej sprzedać. W tych wypadkach waga oddaje ogromną korzyść. Dlatego odzywamy się do wszystkich gospodarzy, gorzelników, piwowarów, fabrykantów cykru itd., jednem słowem do wszystkich tych, którzy się trudnią opasem bydła słowy: *Chcecie mieć ładną hodowlę, obfity zysk, zaprowadzcie wagi dla bydła, jak to powyższe departamenta zaprowadziły, albowiem bez nich nigdy nie dojdziecie prawdziwej wartości bydlęcia, a w obec doświadczonych rzeźników i handlarzy zawsze będziecie mieć stratę.* Kończymy zdaniem nader bogatego hodownika bydła *Arnstona*, który mówi: *„Sprawcie sobie wagi na bydło, których wielkiej korzyści nigdy dosyć nie potraficie ocenić."*

Wagi na bydło wyrabiają w **Wiedniu *L. Buganyi & Comp.***, Singerstrasse 10, a mianowicie po następujących cenach:

Wytrzymałość:	15 cet.	20 cet.	25 cet.	30 cet.	40 cet.	50 cet.
Cena:	150 złr.	170 złr.	200 złr.	250 złr.	300 złr.	350 złr.

opatrzone żelaznemi poręczami i funtami. (1589 5-11)

Setki tysięcy ludzi

zawdzięczają obfitość włosów jedynie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu

środkowi na porost włosów.

Nie ma nic lepszego do utrzymania i wzbudzenia porostu włosów na głowie,

jak ta we wszystkich częściach świata tak znana i wsławiona przez Wydział medyczny badana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez jego ces. kr. Apostolską Mość Franciszka Józefa I. Cesarza Austryi, Króla Węgier etc., wył. przywilejem dla wszystkich c. k. austryackich prowincyj i wszystkich węgierskich królestw, patentem z dnia 18 Listopada 1865 r. do Liczby 15810/1892 odznaczona.

Pomada rezedowa kędzierzawiąca,

która przy regularnem użyciu nawet na najbardziej łysych miejscach głowy pełny porost sprawia, siwym i rudym włosom nadaje ciemną barwę, wzmacnia posadę włosów, oddala zupełnie w kilku dniach tworzenie się łupieżu, zapobiega w krótkim czasie wypadaniu włosów, nadając im naturalny połysk ☞ **kędzierzawi je**, ☜ i zachowuje od siwizny do najpóźniejszego wieku.

Swym przyjemnym zapachem i wytwornym słoikiem stanowi prócz tego ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z przepisem użycia (w 7 językach) **1 złr. 50 ct.** — z przesyłką pocztową **1 złr. 60 centów w. a.**

☞ **Odprzedający otrzymują znaczną zniżkę.** ☜

Fabrykę i główny Skład rozsyłkowy hurtownie i częściowo utrzymuje

KAROL POLT,

Parfumeur u. Inhaber mehrerer k.k. Privilegien in Wien, Josefstadt, Piaristengasse 14, im eigenen Hause, nächst der Lerchenfelderstrasse,

gdzie uprasza się wszystkie pisemne polecenia adresować, a wszystkie polecenia zamiejscowe za nadesłaniem gotówki, lub pobraniem tejże pocztą, jak najszybciej się załatwiają. (1715-4-20)

Główny Skład dla Krakowa jedynie u pana

Józefa Jahna w Krakowie

i u pana ***W. T. A. Wielogórskiego*** w **Tarnowie**.

Uwaga. Tak jak każdy dobry wyrób znajduje naśladowców, tak niemniej i w tym artykule znajdują się podobizny: uprasza się więc, aby tylko w wyż wymienionych miejscach kupować, żądając wyraźnie „Pomady rezedowej kędzierzawiącej Karola Polta w Wiedniu," jako też uważać na znak ochrony.

Gruntowna i szybka pomoc we wszelkich chorobach!
Utrzymanie zdrowia

polega po większej części na *czyszczeniu* i *czystem utrzymaniu soków* i *krwi* i w popieraniu dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, najlepszym i najskuteczniejszym środkiem jest:

Balsam życia Dra Rosy.

Balsam ten odpowiada jak najlepiej wszelkim tym wymaganiom; tenże ożywia całą czynność trawienia, tworzy zdrową i czystą krew, a ciału powraca dawną siłę i zdrowie.

Tenże jest na wszystkie utrudnienia w trawieniu, mianowicie: *brak apetytu, kwaśne odbijanie, rozdęcia, nudności, kurcz żołądka, zaflegmienie, cierpienia hemoroidalne, przeładowanie żołądka potrawami* itp., niezawodnym i doświadczonym środkiem domowym, który przez swą nadzwyczajną skuteczność ogólnie się rozpowszechnił.

Jedna wielka flaszka 1 złr., pół flaszki 50 cent.

Setki pism dziękczynnych są do przejrzenia.

Wielmożny Panie! Po przebytej pięciotygodniowej ciężkiej chorobie (zapalenie płuc i błony żebrowej) cierpiała moja żona na *osłabienie żołądka, zatwardzenie, brak apetytu* i była tak bezsilną, że ledwie stała na nogach, przyczem miała *bicie serca, trzęsienie żołądka* i wnętrzności. Zaczęła używać esencyi życia Dra Rosy. Zaledwie zażyła, wszystko w niej odżyło i od tej chwili coraz jest silniejszą. Proszę Pana przysłać mi 10 dużych flaszek tego zbawiennego balsamu życia Dra Rosy.

Unter-Heizendorf 18 Stycznia 1870 r. **Antoni Schnel**, leśniczy.

Główny Skład: Apteka „pod czarnym orłem" B. Fragnera w Pradze Nr. 205/3.

W KRAKOWIE jedyny Skład u p. ***J. Trauczyńskiego*** w Apt. pod Gwiazdą, ul. Floryańska.

Rozsyła się za pobraniem należytości na wszystkie strony. (969-17-20)

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady Inżyniera Wydziału krajowego o rocznej płacy 1600 złr. z dodatkiem na pomieszkanie rocznych 300 złr., ewentualnie zaś celem obsadzenia posady Inżyniera okręgowego dróg krajowych o rocznej płacy 1000 zł. z dodatkiem rocznych 500 zł., tytułem ryczałtowego wynagrodzenia za objazdy w sprawach dróg krajowych, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kompetenci wymieniając, o którą się posadę ubiegają, mają w podaniu: 1) wykazać i udowodnić świadectwami, iż nabyli ogólnego i szczegółowego uzdatnienia przez ukończenie wyższych szkół technicznych i pracę w zawodzie praktycznym; 2) skreślić dotychczasowy przebieg swego życia, podając miejsce urodzenia, religię, stan, stosunki familijne, a mianowicie: starając się o posadę Inżyniera przy Wydziale krajowym dowód, iż nie przekroczyli wieku lat 40; 3) wykazać się znajomością języków; 4) mają wreszcie nadmienić, czy między niemi a którym z urzędników w służbie krajowej pozostających nie zachodzi pokrewieństwo lub powinowactwo i jak bliskie.

Zwraca się uwagę pp. kompetentów, iż posada Inżyniera okręgowego nie jest stałą i nie nadaje żadnego prawa do emerytury; posada zaś Inżyniera przy Wydziale krajowym jest stałą, jednakowoż nominacyę na tę stałą posadę i prawo do pobierania dodatku na pomieszkanie, można uzyskać dopiero po upływie roku, jeżeli nominowany kompetent w czasie prowizorycznej rocznej służby wszelkim warunkom odpowie.

Podania należy wnieść do **Wydziału krajowego najdalej do 1go lutego 1872 r.**

Z Rady Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiem.

Lwów d. 27 grudnia 1871 r.

Prawdziwe
Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (9-2-52)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą.

Maszynki do roboty drutowej

zdumiewającej wydatności w robocie, także

Klemensa Müllera

doskonałe familijne maszynki do szycia i podwójnie stębnujące ręczne maszynki do szycia, systemu Singera, Wheelera i Wilsona, Howego Grovera i Bakera maszynki do szycia, cylindrowe maszynki do szycia Elastik itd. maszynki ręczne, igły do maszyn, jedwab i nici po najtańszych cenach hurtownie i częściowo sprzedaje

Generalny ajent maszyn do szycia i robót drutowych na całą monarchię:

w Wiedniu

21 Opernring 21.

NB. Do udzielania nauki szycia na maszynie posyła się doświadczone szwaczki w najodleglejsze strony monarchii; najpiękniejsze próbki roboty drutowej przysełają się na żądanie. (1586-9-12)

Doktór medycyny i chirurgii

L. Gottlieb Kraus,

pens. lekarz drugi kliniki oddziału syfilitycznego wiedeńskiego c. k. ogólnego szpitalu, ma swój

Instytut ordynacyjny
dla chorób sekretnych i skórnych

w Wiedniu, Stadt, Werderthorgasse 3, Stock 2.

Godziny ordynacyjne od godz. 10 – 2 i od 4—8 wieczór.

☞ Pisemnych konsultacyj udziela natychmiast, lekarstwa i instrukcye przesyła w żądanym języku.

☞ Moja 20-letnia praktyka, bogate doświadczenia, jakich miałem sposobność nabyć w pierwszym i największym szpitalu chorób płciowych, moje naukowe prace na polu syfilodologii dają wszelką rękojmię, że chorzy radzący się mnie będą szybko i radykalnie wyleczeni. (1681-13-24)

W Zakładzie narodowym imienia Ossolińskich opuściły prasę następujące publikacye:

Codex Diplomaticus Tinecensis

(kodéks dyplomatyczny Tyniecki)
Część I. wiek XIII i XIV. 4to str. VII. 198.
Cena w drodze księgarskiej 2 zł. 50.

Biblia królowej Zofii
żony Jagiełły
z kodexu Szarospatackiego, wydana przez
Antoniego Małeckiego
4to stron L. 349 z 7 chromolitografowanemi podobiznami.
Cena w drodze księgarskiej złr. 3.
(1793. 3—4)

Obwieszczenie.

W kopalni węgla kamiennego własności Hrabiego *Adama Potockiego* w **Sierszy** przy Trzebini, w W. Ks. Krakowskiem, **jest do sprzedania** produkcya **węgla kamiennego** grubego około 150,000 cetnarów wied. wagi, a to w czasie od 28go Stycznia aż do 28go Września 1872 r.

Mający chęć kupna, zechcą pisemne i opieczętowane oferty z napisem: „Oferta na Sierszecki węgiel kamienny gruby“ — najdalej do **15go Stycznia** r. b. do niżej podpisanego Zarządu w Sierszy opłatnie przesłać. Zarząd zastrzega sobie wybór z pomiędzy deklarujących się.

Dalsze warunki w biurze Zarządu w Sierszy, albo u p. *St. Kluczyckiego* w Krakowie, Rynek 21, przejrzane być mogą. (122-2-3)

Zarząd Sierszeckich Zakładów.

Ogłoszenie.

Z postępem oświaty mnożą się i potrzeby, a rozliczność to ze stosunków ludzi między sobą wynikłych, to z wymogów ducha czasu wyszłych interesów, wywołuje niejaką zabiegliwość, a tem samem i żywszy ruch w społeczeństwie. Nie każdy wszakże człowiek w swych czynnościach sam sobie wystarczyć potrafi, musi on częstokroć odwoływać się do pomocy drugich, a tak przy wspólnych usiłowaniach łacniej dochodzi do zamierzonego celu. Porównywując skrzętność i zabiegliwość miast niemieckich z naszemi, jakże sprzeczny obraz przedstawi się oczom naszym; tam ruch, tu letargiczna ospałość, tam postęp, tu stagnacya, tam zamożność tu ubóstwo; a jeżeli taką apatyę widzimy u nas tam, kędy koleje i bite gościńce ułatwiają komunikacyę, a bliskość miast nastręcza sposobność korzystnego spieniężenia produktów, o ile też większe zaniedbanie ujrzy się tam, gdzie od traktów i kolei daleko, a usilność ekonomiczna na każdym kroku napotyka tamę. Do takich ubocznych siedzib policzyć można i nasze podgórskie miasto. Uznając konieczność takiego skupienia sił, współdziałania i poparcia — a chcąc zapobiedz niedogodnościom jakieby się w tym względzie nastręczały — umyśliłem z dniem **1ym Stycznia 1872 r.** otworzyć Biuro pomocnicze, które pośrednicząc w rozmaitych stosunkach, rozliczne interesa przyspieszać i załatwiać będzie. Biuro więc moje obejmuje:

a) stręczenie sprzedaży i dzierżaw realności ziemskich i miejskich,
b) wynajdywanie kupicieli i dzierżawców i ułatwianie wzajemnych między niemi stosunków,
c) stręczenie guwernantek, nauczycieli, oficyalistów i sług domowych,
d) dostarczanie kosiarzy, żniwiarzy, robotników do sypania grobel przy budowlach kolejowych,
e) pośredniczenie również w sprzedaży ziemiopłodów i dosyłanie cen targowych,
f) naostatek ułatwienie pożyczek pieniężnych ku poparciu gospodarstwa na pewne gwarancye,

a cechując się przy załatwianiu poleceń szybkością, gorliwością i akuratnością w wykonaniu, odpowie ono wszelkim wymogom i życzeniom, jakie przez pp. Komitentów nań włożone zostaną. Upraszam o zgłaszanie się listami opłatnemi pod adresem: **Biuro wywiadowcze W. Dąbrowskiego w Nowym Sączu.**

(1899-2-3) *W. Dąbrowski.*

Na podarunki Bożego Narodzenia i Noworoczne.

Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—13 złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods. 13—14 „
„ „ z podwójną kopertą 15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16—19 „
„ „ „ z podw. kop. 18—23 „
„ „ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ „ „ remontoary 28—30 „
„ „ „ z podw. kop. 35—40 „
Złote „ [illegible]
„ „ N. 8. szt. o 8 k. m. 30—35 „
„ dam. [illegible]
„ emal. z dyam. 38—48 „
„ dubelt. o 8 kam. 40—45 „
„ ankrowe [illegible]
lepsze złot. okr.
70, 80, 90, 100—120 „
„ damskie . . 40—45 „
„ podw. kop. 50—80 „
remontoary 70, 80, 90, 100—120 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę [illegible]

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwudniowym zaprzęgiem [illegible] 10, 12 złr. [illegible] 16, 18, 20, 23 „ (1706 16-50)

z biciem god. 1½ god. 30, 33, 35 „ [illegible]

Opakowanie za zegarki ścienne 150 c. Reparacye uskuteczniają się tylko najtaniej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; [illegible] przyjmuję także w zamian.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że kupiwszy

Aptekę „pod Koroną“

w Rynku głównym pod L. 22, dawniej Wgo Hegenbergera,

wszelkie lekarstwa paryskie i artykuły chirurgiczne

od Nowego roku przeniosłem z apteki pod Gwiazdą przy ulicy Floryańskiej do nowonabytej apteki w Rynku pod Koroną.
(125 2-3) *J. Trauczyński.*

Pewien mężczyzna, kawaler, szlachcic, poszukuje

za żonę

Polki, panny lub wdowy. Osoba ta ma być czerstwego zdrowia, z szlacheckiego rodu, 18 lat wieku, brunetka, z modremi oczami i wykształconą w różnych językach. Za niezbędny warunek oznacza się posiadanie majątku, chociażby użycie takowego dopiero później nastąpić miało.

Uprasza się o nadesłanie własnej fotografii, również krótkiego opisu swego życia i rodziców.

Bliższych wiadomości udzieli Ekspedycya *Dziennika Poznańskiego* w Poznaniu, lub też wprost *A. T. G. M. Dr. New York, Ameryka.* (165-1-12)

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie **rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe.** Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy, za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z esencyi Matiko i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nie tylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.** (30-1-12)

Dostać można w Krakowie: w aptece pp. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i W. Redyka—we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Kullaka i p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

SIROP PRZECZYSZCZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcz,
Z Iodanem Potasu
Pa J.-P. LAROZE, APTEKARZA
Ulica des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

Jodan potasu posiada niezaprzeczone własności krew przeczyszczające, ale zarazem wpływa szkodliwie na organizm. W połączeniu zaś z syropem ze skórek z gorzkich pomarańcz, który zabezpiecza wolne odbywanie wszelkich funkcyi organizmu, znosi się łatwo i bez niebezpieczeństwa przez każdą konstytucyą. Łatwość dzielenia go na dozy, pozwala lekarzom stósować go łatwo do wszelkich temperamentów przeciw tuberkułom, na raka, w chorobach skrofulicznych i syfilitycznych zadawnionych; jak również przeciw gośćcowi (reumatyzmom), na które jest nieomylnym specyficznym środkiem.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

(17-1-30)

Maszyna do gniecenia cegły i form
patentowana, wynalazku **Inżyniera Milch,**

do 4o konnego kieratu, z żelaza kutego i lanego, wyrabiająca w 10ciu godzinach 8 do 9000 cegieł 12″, 6″, 2½″, które po wyjściu z maszyny mają taką tęgość, że 8 cegieł postawionych jedna na drugą nie wywierają żadnego ciśnienia, przez co wiele zyskuje się na miejscu, skutkiem zaprowadzenia miary metrowej jest natychmiast **zaczęcie** niżej połowy własnych kosztów do sprzedania.

Da się ona także z korzyścią użyć do wyrabiania cegieł z węgla, z brunatnego węgla, z torfu. Bliższa wiadomość na listy pod znakiem *C. 1278* do *Ekspedycyi anonsów Rudolfa Mosse w Wrocławiu.* (84)

Sprzedaż wybrakowanych części mundurowych.

Są znowu na składzie następujące partye do sprzedania:

3200 sztuk niebieskich mundurów prawie nowych sztuka po 17½ sgr.
2700 „ płaszczy dobrych do noszenia „ 1 tal. 5 „
4780 par spodni sukiennych dobrych do noszenia para „ 10 „
1400 „ gatek całych i czystych „ „ 7½ „
160 tuzin. koszul „ „ tuzin „ 3 „ — „
1800 par skórzanych obkładów do spodni konnicy prawie nowych, para 12 „
mają być natychmiast w całości lub po 25 sztuk sprzedane.

Polecenia z dołączeniem gotówki wypełniają się szybko bez doliczenia za opakowanie.

Depôt ausr. Montirungsstücke Berlin, gr. Frankfurter Strasse Nr. 71.
(1825-3-3) (podpisano) *A. Doerfel.*

Najnowsza gwarantowana

holenderska loterya premiowa z 1870 r.

główne ciągnienie 15 Stycznia 1872.

Wygrane:

1 główna wygrana

80,000 guldenów holender. srebrem

5	mniejszych wygr. po złr.	40,000	=	200,000	guld. sr.
2	„	30,000	=	60,000	„
1	„	20,000	=	20,000	„
7	„	10,000	=	70,000	„
7	„	5,000	=	35,000	„
4	„	3,000	=	12,000	„
4	„	2,500	=	10,000	„
120	„	1,000	=	120,000	„
20	„	500	=	10,000	„
222	„	200	=	44,400	„
170	„	100	=	17,000	„
160	„	50	=	8,000	„
400	„	40	=	16,000	„
20	„	15	=	300	„
40	„	10	=	400	„
17	„	8	=	136	„
17,500	„	4	=	70,000	„

itd. itd. itd.

Z tego 6,000 losów z wielkiemi wygranemi będą już w d. 15 Stycznia 1872 r. wyciągnięte.

Oprócz **głównego ciągnienia w d. 15 Stycznia 1872 r.** odbywają się **rocznie dalsze** ciągnienia. Takowe odbywają się bez przerwy tak długo, dopóki cała ilość wszystkich istniejących losów albo z wielkiemi wygranemi lub z nominalnemi kosztami wyciągniętą nie będzie.

Oznaczony dzień odbyć się rocznie mających ciągnień, jakoteż liczba i wysokość przypadających w ciągnieniu wygranych, wymieniony jest na odwrotnej stronie każdego losu.

Nie ma żadnych dopłat zapewniających udział w **następnych rocznych** ciągnieniach, przeto cena kupna nigdy nie przepadnie.

Zaraz po każdem ciągnieniu będą wygrane za przedstawieniem losu wygrywającego **wypłacone bez żadnych potrąceń w brzęczącej monecie przez specyalnie do tego wybrane kantory finansowe.**

Zamiejscowi wygrywający mogą mieć swe wygrane wypłacone w każdym znaczniejszym **instytucie bankowym** za zwrotem losu.

Upoważnieni do głównego debitu tej premiowej loteryi, rozsyłamy za **opłatnem nadesłaniem gotówki**

oryginalne losy opatrzone stemplem państwowym

sztukę po 3 złr. 50 c. w. a.

a 11 sztuk (rozmaitych seryj) za 35 złr. w. a.

Zaraz po **głównem ciągnieniu w d. 15 Stycznia 1872 r.** przeszlemy **każdemu** uczestnikowi **urzędowy wykaz wygranych**, przez tego tak po tem ciągnieniu jakoteż i innych następnych ciągnieniach, rezultat **ogłoszonym** będzie we wszystkich znaczniejszych dziennikach w Austryi.

Wyłącznie jeneralny debit
ISENTHALA & C.
w Amsterdamie.
(1824-7-7)

Do Handlu Galanteryjnego
w KRAKOWIE
potrzebny jest rutynowany
SUBJEKT.
Zgłaszania listowne opłatne pod liter. **S. H.** poste restante Kraków. (1801-3-3)

Kumysarnia
w Krakowie
przeniesioną została z domu pod l. 68 przy ulicy Wolskiej na ulicę Jagiellońską do domu pod l. 204. (190-4-4)

KAPSUŁKI RAQUIN.

Potwierdzone przez akademię medyczną paryską, która doświadczeniem sprawdziła ich skuteczność i otrzymała do najpomyślniejszych kuracyj na stu osobach chorych. Akademia zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze nad wszelkie preparacye z kopaiwu, ponieważ nie sprawiają żadnego niesmaku, nie sprawiają nieprzyjemnego odbijania i zawierają pod taką samą objętością większą jak inne ilość KOPAIWU. [illegible] zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez akademię medyczną. — W Paryżu na przedmieściu St. Denis Nr. 78 i w głównych aptekach za granicą, gdzie można dostać także WIZYKATORYI ALBESPEYRES, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (6-1-12)

PASTA i SYROP
Nafé p. Delangrenier w Paryżu.

50 lekarzy szpitalów Paryzkich, profesorów Wydziału lekarskiego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia *katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.*

W Paryżu przy ul. Richelieu 26, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głów. i w apt. pod Gwiazdą, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha i w cukierni pp. Zmudzińskiego i Kosteckiego, — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa, — w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza. (14-1-16)

WINO TONICZNO-PRZECZYSZCZAJĄCE KREW
PP. MONTREUIL w PARYŻU.

Wino to, w którego skład wchodzi jedynie Salsaparyla i Chinina, czyści krew, wzmacniając siły chorego. Pozbawione własności drażniących, właściwych wszelkim środkom lekarskim krew czyszczącym, **działa tonicznie na błonę śluzową żołądka, obudza apetyt i ułatwia trawienie.** Zapisują je lekarze z pomyślnym skutkiem w słabościach udzielających się, niedawnych i zastarzałych, przeciw wyrzutom naskórnym i skrofulicznym, i wogóle we wszelkich chorobach ze zepsucia krwi pochodzących. (90-1-24)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Lovasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolasza, w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (63-3-24)

Precz ze siwizną.
MELANOGÈNE.

Wyborna tynktura do włosów, przygotowana przez p. **Dicquemarre** w Paryżu. W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie i nadaje im kolor naturalny jaki się podoba, bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich tego rodzaju preperatów.

Skład w Krakowie w aptece Wgo *Trauczyńskiego*; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. Kullaka; w Warszawie w Zakładzie fryzyersko-perukarskim p. Pohoreckiego na Krakowskim przedmieściu. (8-3-52)

Licytacya.

Przerwana dnia 5go Grudnia 1871 r. licytacya **win francuskich** z **magazynach Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu przy ul. Warszawskiej** pod l. **139** Dz. V. w dalszym ciągu odbędzie się dnia **11go Stycznia b. r.** o godz. 9ej rano. (131-3-3)

Konkurs

na posadę **woźnego** w Radzie powiatowej Sądeckiej za kontraktem, z roczną płacą 300 złr. z terminem podania do **20 Stycznia 1872 r.**

Kompetent, w sile wieku, musi umieć dobrze czytać i ortograficznie pisać po polsku. (127-3-3)

Z Wydziału Rady powiatowej.
Nowy Sącz 29 Grudnia 1871 r.

Majątek ziemski,
321 morgów n. austr.

przestrzeni zawierający, w glebie pszennej z siedmiopolowym płodozmianem od 20 lat zaprowadzonym, z budynkami drewnianemi i pruskiego muru w dobrym stanie, z dużą nową młocarnią, z obsiewami ozimemi i dodatkiem jarych, oraz całym inwentarzem żywym lub bez tegoż, z prawem propinacyi w trzech karczmach 750 zł. czynszu wynoszącej jest z wolnej ręki do sprzedania.

Gościeniec rządowy przerzyna ten majątek, a odległość od stacyi kolei żelaznej Karola Ludwika oraz od drugiego gościńca cesarskiego wynosi pół mili.

Blisza wiadomość bez pośrednictwa Ajentów w Krakowie Nr. 473, Ulica Stolarska 2gie piętro pod cyfrą L. T. (162-1-3)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.

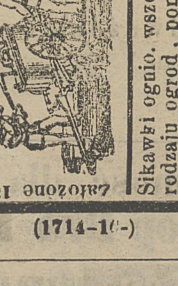

Założone 1826.

Sikawki ogrod. wszelkiego rodzaju ogrod, pompy ogrod, hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud., stud., pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. stra. ogn. Illustr. cen. darmo.

(1714-10-)

Unikat w dziedzinie kosmetyki!
Nie środek do farbowania włosów
Dra Johna Browna
c. k. wyłącz. uprz.
prawdziwa
pomada
do zachowania włosów,

do czarnych, ciemnych i blond włosów, czyni zbytecznym każdy środek do farbowania włosów, przywraca w krótkim czasie naturalny kolor osiwiałym włosom głowy i brody. Skutki są do widzenia już w pierwszych dniach używania nawet u bardzo posiwiałych, zapobiega dalszemu przedwczesnemu osiwieniu, niemniej wypadaniu włosów i oddziaływa na gęsty porost, jaki się zwykło widzieć u młodzieży. Włosy stają się delikatne i połyskujące, nie tłuści nakrycia głowy. — Szanowni odbiorcy są proszeni, aby kupując zażądali **Dr. J. Brown's Haar-Conservirungs-Pomade.** — Duży słoik 2 zlr., 3 słoiki zlr. 4·80, 6 słoików 9 zlr., 12 słoików zlr. 16·80. Mniejszy słoik 1 zlr., 3 sztuki zlr. 2·70, 6 sztuk zlr. 5·10, 12 sztuk 9 zlr. — Centralny Skład wynalazcy w **Wiedniu, Mariahilf,** Gumpendorferstrasse Nr. 43 I. piętro, rozsyła na wszystkie strony za nadesłaniem gotówki przekazem lub pobraniem należytości pocztą. We Lwowie u pp. aptek. *Zygmunta Ruckera* i *Ad. Berlinera.* (1719-3-25)

ROTHSCHILD & CO., Opernring 21, WIEDEŃ.

Polecenia giełdowe
wypełnia jak najtaniej, zakupuje i sprzedaje papiery państwowe, losy pożyczkowe, akcye bankowe, kolejowe i przedsiębiorstw przemysłowych.
Losy na wypłatę ratami.
Nasze *kursa* rozsyłamy na żądanie *darmo* i *opłatnie.* (1313-25-25)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 9 styczn.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	91 —	89 25
Bankn. pol. za 100 złr.	416	413
Ruble ros. za 100 rub.	160½	159½
Talary prus. za 100 tal.	174	172½
Bankn. prus. za 150 złr.	86½	85½
Srebro nowe austr.	114	113
Dukat ważny	5 45	5 34
Napoleon d'or.	9 20	9 16
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	83½	82¾
5% „ „ „ „	75	74
Obl. indemniz. z kup.	77½	75¾
Akc. k. g. z dyw. bez k.	263	260
„ L. Czerniowieck.	166	164
Akcye B. G d. H. i P.	75 —	73 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	104 —	102 —

Wiedeń 8 styczn.	żądają	płacą
5% zjed. dług pań. ban.	63 80	63 60
5% „ „ „ sreb.	74 10	74 —
„ Obl. ind. niż. Aust.	96 —	95 —
„ „ „ czeskie	98 —	97 50
„ „ „ węgiersk.	81 —	80 50
„ „ „ galicyjsk.	75 50	75 —
„ „ „ bukowiń.	74 —	73 50
„ „ „ siedmiog.	— —	77 50
Pożyczka słodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	110 50	109 75
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 „ galicyjskie	75 —	73 —
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	91 75	91 25
5 „ węgiersk. losow.	88 50	87 50
5 „ zakł. kred. austr.	— —	106 —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	86 75	86 50
5% Domin. pań. 120 fl.	121 —	120 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	318 —	316 —
„ „ „ 1854	95 —	94 50
„ „ „ 1860	104 90	104 70
„ „ „ 1864	144 25	144 —
„ Comorente	24 —	23 —
„ Kredytowe	191 —	190 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	98 —	97 50
„ księcia Salm	43 —	42 —
„ „ Palfy	30 —	29 —
„ ks. Klary	38 50	37 50
„ hr. St. Genois	32 50	31 50
„ miasta Budy	33 —	32 —
„ ks. Windischg.	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	840 —	838 —
Zakładu kredytowego	339 —	338 75
Żeglugi par. na Dun.	652 —	650 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2190	2185
„ rządowej fr. a.	401 —	399 —
„ zachodn. c. El.	248 50	248 —
„ Pardubickiej	181 50	180 50
„ południowej	214 50	214 25
„ Galicyjskiej	261 75	261 25
„ Czerniowieckiej	166 —	165 —
Kol. węg. półn. wsch.	168 —	167 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	169 —	168 —
Akc. kol. Alf. fiumań.	186 25	185 75
„ „ Kosz.-Bogum.	195 —	194 —
„ „ Siedmiogrodz.	181 50	181 —
„ „ Cisańskiej	273 75	273 25
„ „ wschod. węg.	155 —	154 50
„ „ austr. północ.-wschodniej	224 —	223 —
„ „ Franc. Józefa	211 —	210 —
Akcye bank. anglo au.	335 —	334 50
„ „ angl. węg.	108 50	107 50
„ austrya. ogóln.	208 50	208 —
„ Zakł. kred. węg.	130 25	129 75
„ bank. frank. austr.	141 50	141 25
„ „ węgierskiego	104 —	103 50
„ „ gal. d. hand. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	237 —	236 —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	112 50	112 —
„ dla obrot. ogól	194 —	193 50
„ To. wyr. ceg. maszyn. we Lwow.	—	—
„ rektyf. spirytusu w Czerniowcach	—	—
Obligi pierwszeństw.		
Kolei Nadniestrzańs.	86 —	— —
„ Koszycko-Bog.	94 50	94 15

	żądają	płacą
Fol. Ces. Elż. 5% za (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	95 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	94 25	94 75
Kolej rząd. St. 500 fr.	138 50	136 —
„ Emis. 1867 „	135 50	134 50
Kol. połud. St. 500 fr.	114 50	113 75
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 25	89 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	106 25	105 75
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	94 50	94 —
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	97 50	97 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	106 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	— —	102 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 50	77 50
„ „ „ Emisya 1867.	87 75	87 25
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	92 —	91 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	94 —	93 —
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	103 50	103 25
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	104 25	104 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 40	5 39
„ dukat na wagę	5 39	5 38
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 14⁵	9 14
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 60	11 53
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	114 50	114 25
Srebro, kupony	114 75	114 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 73²⁵	1 73⁷⁵
Lwów 4 styczn.		
Dukat holenderski	5 43	5 33
„ cesarski	5 45	5 35
Półimperyał rosyjski	9 50	9 35
Rubel srebr. rosyjski	1 90	1 80
„ papier. „	1 61	1 60
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 50	83 —
„ „ „ 4%	74 50	74 —
Listy zast. Banku hip.	88 40	88 —
Obligi indem. bez kup.	75 —	74 60
Akcye kol. gal. b. kup.	259 75	258 75
„ „ lwow.-czer.	164 75	163 50
Akcye Banku hip. gal.	128 50	127 —
Warsz. 5 stycz.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 15	88 65
„ „ 2 ser. „	88 15	87 65
„ kupon „	— —	— 14⅛
Listy zastaw. nowe „	88 40	88 30
„ kupony „	— —	— 18
Listy likwidacyjne „	75 50	75 —
„ kupony „	— —	— 37⅞
Kolej warsz. wiedeńska	89 —	88 —
„ „ bydgows.	68 —	— —
„ „ terespols.	119 —	118 —
„ „ łodzka	102 50	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.1
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.5
„	wielicki	9.—	—	—	5.3
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9.
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.2
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.2
„	warszawski	8.—	—	—	6.3
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.2
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.1
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.3
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.2
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.3
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.1
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.2 / 10.3
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.2
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.2
w Tarnopolu	lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	8.1
w Podwołoczyskach:	lwowski	11.—	6.40	7.47	4.
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.5
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.3

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni *Józef Kostka.*